ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème PIĄTEK, 28 września 1951 — LENS (Pas-de Calais) — VENDREDI, 28 Septembre 1951 Nr. 229

# Narodowiec

*Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise*

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

## Młodzież polska a polska praca społeczna na Wychodztwie

**(Artykuł nadesłany)**

Młodzież polska na Wychodztwie, to zdawałoby się oczko w głowie wszystkich działaczy społecznych. I nie tylko działaczy, ale dosłownie wszystkich, co interesują się polskością na emigracji, począwszy od księdza polskiego, a skończywszy na zwyczajnym, zwykłym członku jakiegokolwiek bądź stowarzyszenia polskiego. Właściwie rzecz biorąc, każda młodzież, a więc i młodzież polska na Wychodztwie winna być otoczona opieką, najpierw przez rodziców, potem przez nauczycieli i duchowieństwo, a w końcu przez całe społeczeństwo. Chodzi przecież o to, aby młodzież wychowana była jak najlepiej i najpożyteczniej, jako przyszłość Narodu. Od wychowania bowiem młodzieży zależeć będzie zdrowie i tężyzna społeczeństwa w całym tego słowa znaczeniu.

Polskie społeczeństwo emigracyjne we Francji wiele bardzo poświęca uwagi sprawie wychowania młodzieży w duchu polskim. Inaczej być nie może i nie powinno. Jeżeli bowiem starsi emigranci w swoich pracach społecznych stale podkreślają, że chodzi im o utrzymanie polskości, o utrzymanie i pielęgnowanie tradycji, zwyczajów i wszystkiego tego, co wynieśli z domu ojczystego, to tym samym biorą też na siebie obowiązek utrzymania tego ducha naszego także i w młodzieży. Inaczej bowiem cała ich praca społeczna, mająca za cel utrzymanie i pielęgnowanie dobrych zwyczajów i obyczajów polskich, mijała by się z celem, bo na nich tylko by się skończyła. Inaczej, nie była by to praca dla przyszłości. Powinniśmy znać i cenić kulturę Francji, ale niestety młodzież pozostawiona sobie samej nie ceni jak się należy tej kultury, a za to ceni dancingi i nędzne często przedstawienia kinowe i poza nimi świata nie widzi.

Należy więc młodzież nauczyć kochać wszystko co wzniosłe, a do tego należy także nasza kultura ojczysta.

Czy wystarczy tu ksiądz i nauczyciel polski? Czy wystarczą polskie stowarzyszenia młodzieżowe? Praktyka pokazuje, że to nie wystarczy. Ksiądz poświęca wiele pracy dla młodzieży, zakłada stowarzyszenia, jak np. KSMP, tworzy chóry młodzieżowe, zachęca i współpracuje z nauczaniem języka polskiego i wiele, wiele jeszcze kładzie wysiłku, aby tylko młodzież polska była naprawdę polską młodzieżą. Nauczyciel polski też robi swoje, uczy języka polskiego, śpiewa z dziećmi polskie pieśni, opowiada im i uczy historii polskiej, przygotowuje ich do teatrzyków i występów polskich na uroczystości i wiele jeszcze pracy wkłada, aby powierzone mu dzieci polskie wychować w polskim duchu. Stowarzyszenia młodzieżowe też robią swoje. Urządzają uroczystości i obchody narodowe, występują publicznie ze śpiewami, tańcami inscenizacyjnymi polskimi, a nawet tworzą często kursy nauki języka polskiego. Aby to wszystko utwierdzić, młodzież polska, wzorem starszych, zakupuje swoje polskie sztandary, pod którymi obiecuje uroczyście trwać przy ideałach Wychodztwa.

Jeżeli do tych trzech czynników: duchowieństwa, nauczycielstwa i stowarzyszeń młodzieżowych, dodamy jeszcze dom polski, rodzinę polską, gdzie się rozmawia i myśli po polsku, jeżeli jeszcze dodamy najbliższe otoczenie polskie, kolegów i koleżanki, to zdawałoby się, że młodzież polska na emigracji powinna zostać związana z Wychodztwem, jego pracą i jego dążeniami. Jeżeli chcemy być szczerzy, musimy jednak przyznać, że tak w zupełności nie jest. Młodzież polska — trzeba to stwierdzić z naciskiem — oddala się od Wychodztwa, od domu rodzicielskiego i od naszej pracy społecznej. Nikt tej młodzieży nie zniechęca do łączności z nami, nikt jej za współpracę z nami nie prześladuje, nikt też nie daje powodów, aby ta młodzież stała się nam obcą. A jednak fakty są faktami!

Wystarczy przecież zetknąć się z młodzieżą, wystarczy jej posłuchać i porozmawiać z nią, aby się przekonać, że mimo wszystko duch, jaki nas ożywia, w młodzieży topnieje.

Narzekania starych działaczy i przewodników młodzieży na ten oczywisty fakt, nie pomogą. Stosowane dorywczo środki, jak na przykład wymówki, a nawet wywierany nacisk przez niektórych, aby młodzież na swoich zebraniach i uroczystościach pielęgnowała język ojczysty i ojczyste zwyczaje, na nie wiele się zdadzą. Tu trzeba rzeczywistego i prowadzącego do celu środka, a nie półśrodków. Tutaj trzeba wysiłku całego społeczeństwa wychodźczego. Najpierw pamiętać muszą o tym: dom rodzinny, matka i ojciec, następnie ksiądz polski, nauczyciel polski, a w końcu stowarzyszenia polskie — wszystkie bez wyjątku, stowarzyszenia starszych i stowarzyszenia młodzieżowe. Jednym słowem wszystkie czynniki nasze powinny w tym kierunku zgodnie współpracować.

Znajomość pełna kultury polskiej i języka ojczystego w najmniejszym stopniu nie przeszkadza, aby młodzież polska odnosiła się jak najpozytywniej do Francji, do języka i kultury francuskiej, by była dla Francji pożyteczną i twórczą. Trzeba właśnie wyjść z założenia, że młody Polak czy Polka, o ile chcą uchodzić za prawdziwego przyjaciela, a nawet dobrego obywatela Francji, to przede wszystkim muszą dążyć do tego przez znajomość wiekowej współpracy i przyjaźni polsko-francuskiej, wspólnych ideałów chrześcijańskich i wspólnych interesów zagrożonych od wieków przez jednych i tych samych wrogów. Tego się nikt nie nauczy ani w kinie ani na dancingu.

Aby zachować młodzież polską na wysokim poziomie moralnym, z korzyścią zarówno dla nas, jak dla Francji, koniecznym jest spełnienie dwóch kardynalnych warunków, bez których wszystko inne będzie tylko przelewaniem z pustego w próżne. Warunkami tymi są: Polacy współpracują z młodzieżą w ścisłej łączności celem pielęgnowania ojczystej kultury; po drugie, każdy Polak i każda Polka, jak najczęściej i jak najwięcej winni czytać także książki i pisma polskie. Skoro te dwa warunki zostaną spełnione, to i inne spełnić jest łatwiej i młodzież nie będzie stracona dla nas bez pożytku dla nikogo.

Zachęcajmy więc młodzież do śpiewu naszego i do czytania utworów poetów i pisarzy polskich, do umiłowania tradycji naszych, do zainteresowania się historią polską, która nam wyjaśni przyczyny naszych tragedyj i konieczność przyjaźni polsko-francuskiej. Nie będą wtedy szkoły polskie świecić pustkami, nie będzie też rodziców, którzy do tych zagadnień tak ważnych dla swoich dzieci, odnosić się będą obojętnie.

W.

*(Ciąg dalszy na str. 2.)*

### 4 zabitych przez samochód w Niemczech

**WUPPERTAL. — Samochód wjechał w środę w Wuppertal w Niemczech na chodnik, przepełniony ludźmi. 4 osoby poniosły śmierć.**

### 6 śmiertelnych ofiar wypadków drogowych

**PARYŻ. — Następujące osoby poniosły śmierć w wypadkach na drodze w ostatnich 48 godzinach: Marius Savouery, lat 24, w Arles; M. Dufour, lat 53, z Lens, w Lille; Maurice Chatelain, lat 47, z Paryża, w Le Mans; André Chapel, lat 20, z Paryża, w Blois; Narcisse Baudrain, lat 52, z Liévin, w Arras; Roger Pansard, lat 23, z d'Arbois (Jura) w Dijon. Wiele osób zostało rannych.**

### Nowoczesny wysoki piec uruchomiono w dep. Moselle

**Rombas.** — W grupie Sidelor, w Rombas (Moselle), uruchomiono nowy wysoki piec, jeden z najnowocześniejszych we Francji. Umożliwi on podobno osiągnięcie rekordowej produkcji 60 ton dziennie. Zasilanie w paliwo tego wysokiego pieca odbywa się zupełnie automatycznie. Charakteryzuje go ponadto zastosowanie amerykańskiej techniki wysokiego ciśnienia.

Gazy z tego wysokiego pieca nie będą unosiły się w powietrze, jak to dzieje się przy piecach w innych fabrykach, ale będą zbierane do specjalnego zbiornika i zużywane częściowo w fabryce. Później będą skierowane do fabryki termicznej, budowanej w Richemont, która zużywać będzie nadmiary gazów z całej okolicy.

**Oświadczenie rządu i parlamentu w Bonn:**

# Niemcy zachodnie gotowe do rozmów z Niemcami wschodnimi w sprawie zjednoczenia

### Żądają wolnych wyborów w całym kraju pod kontrolą mocarstw

**BONN.** — Po naradach w łonie rządu i „Bundestagu" kanclerz Adenauer podał do wiadomości odpowiedź na ofertę sowieckiego premiera Niemiec wschodnich w sprawie zjednoczenia obydwóch części Niemiec. Rząd Niemiec zachodnich zgadza się na rozmowy z komunistycznymi władzami Niemiec wschodnich i wysuwa ze swojej strony warunki, które winny być spełnione. Na czele warunków tych stoi żądanie gwarancji, że odbędą się wolne i tajne wybory do parlamentu w całych Niemczech pod kontrolą mocarstw.

Równocześnie oświadcza kanclerz Adenauer, że dążenia Niemiec do połączenia się w jedność z państwami europejskimi nie ulegną ani zmianie ani przerwie.

★

### Burmistrz zachodniego Berlina za wspólnymi wyborami w 4 strefach miasta

**BERLIN. — Burmistrz zachodniego Berlina, Reuter wypowiedział się w środę za zorganizowaniem w czterech strefach miasta wolnych i tajnych wyborów, by przekonać się, co do szczerości propozycyj Grotewohla. Reuter dodał, że należy zbadać propozycje komunistyczne w sprawie odbycia wolnych i tajnych wyborów w całych Niemczech, gdyż odrzucenie tych propozycyj bez zbadania byłoby wykorzystywane przez komunistów dla celów propagandowych.**

★

### Cena pozyskania Niemców

**Londyn** (od wł. koresp.). — Około 10 października przyjeżdża oficjalnie do Londynu kanclerz niemiecki, dr Adenauer. Prasa przygotowuje się już do zadawania mu najdrażliwszych pytań zarówno na konferencji prasowej w niem. gen. konsulacie, jak i na przyjęciu, jakie urządza na cześć gościa Zrzeszenie Korespondentów Zagranicznych.

Już obecnie poważny „Economist" **przestrzega kanclerza przed „niebezpieczną iredentystyczną propagandą", uprawianą przez uchodźców niemieckich z Polski i Czechosłowacji.** Tygodnik powołuje się na artykuły przywódców uchodźczych, szczególnie w „Stimme der Vertriebenen", pisane wyraźnie **w duchu „hitlerowskiego totalistycznego i zaborczego militaryzmu".** Wszak żądania wysuwane przez uchodźców często pokrywają się z hitlerowską koncepcją „Wielkich Niemiec" po **Niemen, Bug, Wartę, Pilicę i Skawę!** Pozyskawszy „mniej lub więcej faszystowskiego gen. Prchalę" dla podpisania umowy „czesko-niemieckiej" (?!), uznającej prawa Niemców do dzielnic sudeckich, organizacje uchodźcze „poszukują obecnie jakichś Polaków, którzy zgodziliby się w taki sam sposób (jak „faszysta" Prchala) na oddanie Niemcom (conajmniej) „ziem odzyskanych" za Odrą i Nisą".

„W interesie Zachodu — pisze „Economist" — byłoby bardzo pożądane, by dr Adenauer mógł pozyskać uchodźców (dla swojej polityki demokratycznej). Wydaje się jednak, że musiałby za to im zapłacić taką czy inną rewizją obecnych wschodnich granic Niemiec. **„Na taką cenę Zachód zgodzić się nie może!"** **Ar.**

★

### Napaści prasy wschodnio-niemieckiej

**BERLIN. — Równocześnie z ofertą rozmów w sprawie zjednoczenia Niemiec, prasa Grotewohla z „Taegliche Rundschau" na czele atakuje jak najostrzej Adenauera i przywódców politycznych zach. Niemiec, nazywając ich zbrodniarzami i podżegaczami do nowej wojny.**

### XV. Kongres Eucharystyczny

**NIMES. — Dziesiątki tysięcy katolików zebrało się w Nimes na czterodniowy XV. Kongres Eucharystyczny. Otwarcie kongresu nastąpiło w środę wieczorem uroczystym przyjęciem kardynała Klemensa Micary, legata papieskiego.**

**Czwartek był „dniem dziatwy".**

**Dzieci przybyły na tę uroczystość 19 pociągami.**

**Z obrad rządu**

# Płace urzędników państwowych zostaną podwyższone o dwanaście procent

### Dwaj nowi sekretarze stanu

**PARYŻ. — Rada Ministrów wysłuchała w środę sprawozdań pp. Roberta Schumana, Georges Bidault i René Mayera z konferencyj międzynarodowych, w których uczestniczyli w Waszyngtonie i Ottawie. Ministrowie ci stwierdzili z zadowoleniem, że Alianci przyjęli francuski punkt widzenia w pewnej liczbie ważnych punktów, n.p. z jednej strony przyjęcie planów francuskich o armii europejskiej i połączeniu przemysłów węglowego i stalowego oraz z drugiej strony uznanie przez 52 kraje Narodów Zjednoczonych, zespolonych państw Laosu, Kambodży i Vietnamu.**

**Nie będzie dewaluacji franka**

Min. informacji, Robert Buron zaprzeczył pogłoskom o dewaluacji franka i oświadczył, że są to pogłoski niepoważne, nie zasługujące nawet na zaprzeczenie ze strony rządu.

**Odpowiedź na notę rosyjską**

**Ministrowie zatwierdzili treść noty do rządu sowieckiego w odpowiedzi na notę Z. S. R. R. z 11 września b.r. w sprawie uzbrojenia Niemiec. Treść tej odpowiedzi zostanie ujawniona za trzy lub cztery dni.**

**Nowi sekretarze stanu**

**P. Claude Lemaire, senator U.D.S.R. z dep. Loiret, mer Chateauneuf-sur-Loire, został mianowany sekretarzem stanu dla nauczania zawodowego, młodzieży i sportów, na miejsce p. Pierre Chevallier. P. Louis Aujoulat, poseł Kamerunu, został sekretarzem stanu dla Francji zamorskiej.**

**Płace urzędników państwowych**

Rada Ministrów zatwierdziła następnie różne zarządzenia, zmierzające do rewaloryzacji płac urzędników państwowych o 12 proc. i podwyższenia podstawy hierarchicznej płac, dzięki czemu najniższa pensja funkcjonariusza państwowego będzie wynosiła 234.900 fr rocznie, zamiast obecnych 209.700 fr.

★

### Sprawa podwyżki rent górniczych

**Paryż.** — Rada Republiki przyjęła na swoim posiedzeniu we wtorek, 25 września 1951, projekt ustawy w sprawie 15-procentowej podwyżki rent górniczych i świadczeń, wypłacanych przez Caisse Autonome.

Sprawozdawca E. Vanrhullen, senator z Pas-de-Calais podkreślił, że wobec tego, iż podwyżka ta miała być uchwalona już przed kilku miesiącami, należy wziąć pod uwagę bliskie przystosowanie rent i świadczeń Caisse Autonome, uwzględniając zwyżkę kosztów utrzymania oraz postanowione podwyżki płac.

## Kim jest kapitan Rob?

Ta niezwykła osobistość, której życie upłynęło w najfantastyczniejszych przygodach na obu półkulach, ujrzą Czytelnicy już w najbliższą niedzielę

**w ilustrowanej powieści „Narodowca"**

pod tytułem:

**„Tajemnica Tunelu"**

Każdy, kto za kapitanem Robem pójdzie krok w krok, będzie świadkiem scen i przeżyć tak wstrząsających, jakby sam był bohaterem tej porywającej powieści.

Posłuchajmy tylko krótkiej rozmowy z pierwszego odcinka, a będziemy już mieć przedsmak zajmującej wkrótce lektury:




— Cóż major może porabiać w Tangerze? — pyta Rob dziewcząt z zaciekawieniem.

Niestety, one nie więcej wiedzą od kapitana.

— Aa... — odzywa się Marga — Ross zazwyczaj zajmuje się sprawami bardzo zawiłymi. Należy on prawdopodobnie do szajki jakichś bardzo niebezpiecznych śmiałków...

**A więc już za dwa dni!**

Zwracajcie uwagę Swym znajomym na sensacyjną ilustrowaną powieść „Narodowca".

**„TAJEMNICA TUNELU"**

czyli niezwykłe przygody kapitana Roba.

## Porażeni prądem podczas burzy

**Brive.** — Gwałtowna burza nawiedziła we wtorek dep. Corrèze. Wicher wyrwał w wielu miejscach słupy telegraficzne i drzewa. Drut, przez który przechodził prąd elektryczny o wysokim napięciu, spadł na stos drzewa w miejscu zwanym La Chapelle, w gminie Sainte-Féréole. Powstał pożar. P. Azelou, ojciec trojga dzieci, ująwszy wiadro z wodą, wylał ją na palące się drzewo. W tej samej chwili padł martwy, porażony prądem. Pani Monteil, chcąc pospieszyć mu z pomocą, również została porażona prądem.

# Oszustwa podatkowe i celne na kilkaset mil. fr

**PARYŻ. — Policja wykryła w Paryżu poważną aferę tajnego handlu materiałami bawełnianymi, połączonego z oszustwami celnymi i podatkowymi. Wielu kupców paryskich jest skompromitowanych w tej aferze. Głównym oskarżonym o oszustwo na szkodę państwa, jest uchodźca rumuński, Herman Rotenberg, lat 35.**

**Osobnik ten podawał się za importera i eksportera. Sprowadzał on przeważnie z Włoch lub Belgii do Francji materiały, które, jak twierdził, wysyłał dalej zagranicę, tak że we Francji przebywały jakoby tylko tranzytem. Pozwalało mu to uniknąć taksy w wysokości 18 proc. Taksę tę doliczał jednak swoim klientom. Od wspólników natomiast pobierał zaświadczenia, że towary wysłał zagranicę. Rotenberg przyznał się, że uprawiał oszustwa od dwóch lat i „zarobił" 500 milionów fr. Obroty miały sięgać 5 miliardów fr.**

**Herman Rotenberg odpowie za pobieranie niedozwolonych cen, kupno i sprzedaż towarów bez rachunków oraz uprawianie czarnego handlu. Prócz tego będzie musiał zapłacić należne podatki i opłaty celne.**

### Mer, zbiegły z Nanteuil-le-Haudouin, aresztowany

**PARYŻ. — Komunistyczny mer z Nanteuil-le-Haudouin (Oise), Noël Roux, oskarżony o sprzeniewierzenia, sięgające dwóch milionów franków, został aresztowany w hotelu 6. obwodu Paryża.**

# Ekspres Wiedeń–Rzym zderzył się z pociągiem osobowym

### 20 zabitych, 40 ciężko rannych

**GRAZ. — Ekspres Wiedeń—Rzym, jadący z szybkością 90 km na godzinę, wpadł w środę po północy na pociąg osobowy, stojący na stacji w Langenwang, niedaleko Grazu, w Styrii.**

**Zderzenie było tak gwałtowne, że lokomotywa pociągu osobowego została rozbita na kilka części i odrzucona na tor kolejowy na odległość około 100 m. Lokomotywa ekspresu oderwała się od pierwszego wagonu, wyskoczyła z szyn i rozbiła się o nasyp kolejowy. Większość wagonów ekspresu wykoleiła się.**

**W obydwu pociągach podróżowały przeważnie rodziny włoskie i austriackie. Włosi powracali z wakacyj w Austrii.**

**Na miejscu wypadku rozgrywały się w nocy dramatyczne sceny. Rodzice szukali w ciemnościach swoich dzieci, podczas gdy słychać było głosy płaczących dzieci, wołających: „Mamo".**

**Spośród gruzów wydobyto 20 zwłok. Czterdzieści podróżnych doznało ciężkich obrażeń.**

**Maszynista, Anton Heger, którego noga była przygnieciona szczątkami, został wyswobodzony dopiero po kilku godzinach, po przecięciu stalowych płyt. Oświadczył on, że sygnały wskazywały, iż tor jest wolny a we mgle nie było widać stojącego na stacji pociągu.**

**Naczelnik dworca w Langenwang i mechanik ekspresu, Friedrich Schmoelker, zostali aresztowani. Szczątki obydwóch pociągów tworzą istną górę żelastwa na dworcu w Langenwang.**

★

### Pociąg wykoleił się między Bitche i Sarreguemines

Kilku rannych

**SARREGUEMINES. — Pociąg osobowy Bitche-Sarreguemines wykoleił się w środę rano na dworcu w Petit-Rederching, na skutek omyłki zwrotniczego. Kilka wagonów wywróciło się na szyny. Pięciu podróżnych doznało poważnych obrażeń a wielu innych jest lekko rannych.**

***Groźne zaostrzenie się zatargu persko-brytyjskiego***

# Anglia zdecydowana do obrony swoich obywateli i interesów Persja gromadzi wojsko naokoło Abadanu

### Obie strony zwróciły się do Stanów Zjednoczonych, przedstawiając powagę zatargu

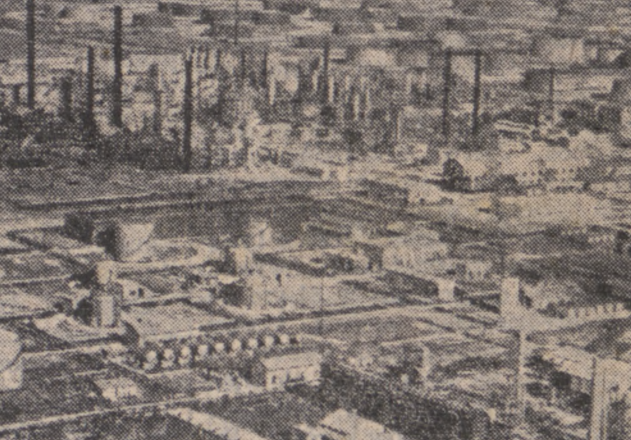
**Londyn.** — Wobec decyzji Mossadeka w sprawie usunięcia z Abadanu techników brytyjskich, zatarg persko-brytyjski doszedł do stanu krytycznego.

Rząd brytyjski stoi w tej chwili przed zagadnieniem: opuścić Persję, czy też przeciwstawić się siłą żądaniom Mossadeka.

Sprawa ta była omawiana na posiedzeniu rządu brytyjskiego we wtorek i w środę. W posiedzeniu tym wzięli udział szefowie sztabów armii lądowej, lotnictwa i marynarki.

Ostateczna decyzja ma zapaść na posiedzeniu w czwartek po południu.

Tymczasem prem. Attlee zwrócił się z osobistym orędziem do prez. Trumana, zwracając jego uwagę na powagę sytuacji. Chociaż szczegóły tego orędzia nie zostały dotychczas ujawnione, sądzi się, że Londyn przedstawił w nim swoje zamiary, prosząc równocześnie prez. Trumana o interwencję u premiera Mossadeka, by ten cofnął decyzję w sprawie usunięcia techników brytyjskich.



(Foto: Record)

Widok ogólny rafineryj nafty w Abadanie.

Równocześnie ambasador brytyjski w Waszyngtonie odbył w tej sprawie dłuższą rozmowę z amerykańskim sekretarzem Stanu, Dean Achesonem. Ten ostatni oświadczył na konferencji prasowej, że sytuacja jest bardzo groźna.

Według dobrze poinformowanych kół, odpowiedź prez. Trumana można ująć w dwóch punktach:

1. Dla uniknięcia pretekstu do ewtl. interwencji sowieckiej, Stany Zjedn. odradzają W. Brytanii użycie siły, chyba, że jest ona konieczna dla ochrony życia obywateli brytyjskich.

2. Stany Zjedn. będą interweniowały u rządu perskiego, by termin ultimatum (4 października) został przesunięty.

**Tymczasem depesze z Teheranu mówią o przygotowaniach techników brytyjskich do odjazdu. Dyrekcja Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego miała zażądać 10 samolotów dla ewakuacji personelu w ilości 333 osób, w czym 17 kobiet.**

**Z drugiej strony, brytyjska brygada spadochroniarzy wysłana niedawno na Cypr, ma się znajdować od 48 godzin w stanie pogotowia.**

**W czwartek przed posiedzeniem rządu premier Attlee odbył w tej sprawie rozmowy z przywódcą opozycji, Churchillem.**

**Z drugiej strony premier Mossadek zdając sobie sprawę z tego co może spowodować jego decyzja usunięcia techników brytyjskich miał w ostatniej chwili zwrócić się również do prez. Trumana z prośbą o interwencję.**

★

### Mossadek grozi wysadzeniem w powietrze urządzeń naftowych w Abadanie

Tymczasem rząd perski gromadzi wojska w rejonie Abadanu, a premier Mossadek miał oświadczyć w środę, że w wypadku gdyby obce oddziały próbowały lądować w Persji, nakaże wysadzenie w powietrze urządzeń naftowych w Abadanie.

★

### Rząd perski ponosi pełną odpowiedzialność za następstwa swego kroku

**Teheran.** — Sir Francis Shepperd, ambasador W. Brytanii w Teheranie zaprotestował w bardzo energicznej formie u perskiego ministra spraw zagranicznych przeciwko decyzji usunięcia techników brytyjskich z Abadanu. Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył w tej sprawie:

„Ambasador dał do zrozumienia, bez cienia wątpliwości, że rząd perski ponosi pełną odpowiedzialność za następstwa tej decyzji."

**LONDYN. — Premier Iraku, generał Nuri el Said Pascha przebywa w szpitalu w Londynie, gdzie przechodzi kliniczne leczenie.**

GŁOSY CZYTELNIKÓW

## „W imię prawdy!"

Im bardziej oddalamy się w czasie od okresu drugiej wojny światowej i im szczelniej Kraj nasz jest izolowany przez komunistów od świata zachodniego, tym częściej pewne emigracyjne „osóbki" i „osobistości" przybierają sobie różne stanowiska i funkcje jakoby dźwigane przez nich na swych barkach w Kraju w okresie konspiracji.

Nie zabierałbym głosu w tej sprawie, gdyby nie fakt, że przecież tego rodzaju strojenie się w cudze względnie nawet nigdy nie istniejące piórka, może wytworzyć wśród emigracji polskiej wręcz fałszywe pojęcie o konspiracji.

Niedawno dotarł do mnie „Narodowiec", w którym na ostatniej stronie zamieszczone jest ogłoszenie Zarządu Związku byłych członków Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość p. t. „10-lecie P.O.W.N."

Otóż w ogłoszeniu tym w części mówiącej o osobach, które wezmą udział w uroczystości wymieniony jest p. F. B. z tytułem **„były członek Rządu R.J.N. pełniący obowiązki delegata na Kraj".**

Czytam i nie wierzę, jak można tego rodzaju oczywistą nieprawdę podawać.

Rozumię, że p. B. dzisiaj przy jego aspiracjach do odegrania jakiejś roli wśród emigracji, a choćby dla podbudowania swej pozycji we własnej partii, potrzebne jest coś, co mogłoby działać na „towarzyszy partyjnych" ale — nie powinno to się dziać kosztem konspiracji polskiej w czasie drugiej wojny światowej.

Byłem przez cały okres wojny związany z konspiracją w Kraju i wiem, że nigdy nie było takiego „Rządu R.J.N.", którego członkiem mieni się p. B. Wiadomo mi również, że tenże p. B. nigdy nie pełnił obowiązków delegata na Kraj.

W okresie wojny był jeden rząd polski, który przebywał w Londynie. W Kraju żadnego osobnego rządu nie było, a tylko czterech przedstawicieli krajowej konspiracji wchodziło do rządu w Londynie, stanowiąc jednocześnie Kierownictwo Delegatury Rządu na Kraj.

Tę czwórkę stanowili: p. Jankowski — jako delegat Rządu na Kraj z tytułem wicepremiera oraz pp. Jasiukowicz (S. N.), Bień (S. L.) i Pajdak (P. P. S.) — jako ministrowie.

Wszyscy oni w marcu 1945 r. zostali wywiezieni do Rosji i osądzeni w procesie 16-tu w Moskwie.

Nikt inny po tym aresztowaniu na ich miejsce nie był mianowany i nie ma prawa używania tytułu delegata czy też członka Rządu.

**Wawszkowicz**

## Postanowienie Stanów Zjedn. zbadania sprawy Katynia ma wielkie znaczenie polityczne

*Chicago.* — Tutejsza prasa polska omawia uchwałę Izby Poselskiej Stanów Zjednoczonych w sprawie utworzenia Komisji celem zbadania sprawy Katynia i pisze:

**„Ostatnie posunięcie, wniosek o oficjalne zajęcie się rządu amerykańskiego sprawą Katynia, jest tylko jednym krokiem naprzód, ale ważnym i ciężarnym w skutki. Oficjalne zajęcie się sprawą Katynia jest bowiem sprawą polityczną wielkiej wagi, pozatym że jest sprawą wszechświatowej moralności, sięgając do samych fundamentów współpracy z Sowietami.**

**„Pierwszym elementem politycznym jest to, że gdy Polacy domagali się, aby międzynarodowy Czerwony Krzyż zbadał sprawę Katynia i ogłosił jej wynik — Sowiety zerwały stosunki dyplomatyczne z rządem polskim, a to zerwanie zostało usankcjonowane później pośrednio przez Stany Zjednoczone i aliantów. Bo później alianci, idąc na lep sowiecki, także zerwali stosunki dyplomatyczne z rządem polskim w Londynie, a uznali rząd Stalina w Warszawie i komunistycznych reprezentantów, gnębicieli narodu polskiego jako przedstawicieli tego narodu. Grzech ten był logicznym następstwem akcji Moskwy, naśladowaniem taktyki sowieckiej.**

**„Drugim elementem Katynia jest to, że sąd międzynarodowy w Norymberdze, któremu przewodniczył Amerykanin, gdyż Ameryka spełniając swą rolę stróża moralności międzynarodowej, całym swym prestiżem stała za sądem norymberskim, nie poruszył sprawy masowego mordu, obszedł masakrę w Katyniu milczeniem, ogłosił wyrok na „zbrodniarzy wojennych", wśród których nie było sprawców masakry katyńskiej.**

**„Oficerowie zamordowani w Katyniu byli jeńcami wojennymi. Jeńcy wojenni znajdują się pod opieką całego świata, gdyż istnieje prawo międzynarodowe, roztaczające opiekę nad nimi i nakładające na wszystkie narody ściśle określone obowiązki. Jakże wywiązały się narody, w tym Stany Zjednoczone, z tego obowiązku dbania o jeńców wojennych? A nie byli to jeńcy wroga, ale sojusznicy Stanów Zjednoczonych!!!**

**„Sam fakt zamordowania dziesięciu tysięcy bezbronnych jeńców wojennych, oficerów polskich, jest zbrodnią tak wielką, że nie można było w żadnych warunkach milczeć.**

**„Jeśli sumienie świata, sumienie Stanów Zjednoczonych milczeć będzie, wiedząc o takiej zbrodni bez zabierania głosu., jak może ono występować w obronie innych, jak może powoływać się na krzywdy innym narodom wyrządzone, pomijając milczeniem tak wielką krzywdę i zbrodnię?**

**„Któż uwierzy szczerości zainteresowania Stanów Zjednoczonych w innych sprawach, gdy sprawa taka pogrzebana została w Katyniu i w pamięci świata? Sam fakt tej zbrodni zmusza Stany Zjednoczone i Narody Zjednoczone do działania."**

## Małe sensacje z wielkiego świata

**■ Ludzkość od zarania dziejów szuka dróg, które zaprowadziłyby ją do rozwiązania najciekawszych chyba zagadek życia. Geniusz ludzki zdołał już przezwyciężyć trudności i mnóstwo zagadek już rozwiązał. Każda rozwiązana zagadka ułatwia rozwiązanie dalszych.**

**■ Fałszerze banknotów dolarowych zasypali południową Amerykę podrobionymi banknotami; w celu wykrycia autorów fałszerstw, przybyło do Brazylii 2 detektywów amerykańskich.**

## Młodzież polska a polska praca społeczna na Wychodztwie

*(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)*

Wielka to i szlachetna rzecz, gdy emigracja potrafi zachować ducha ojców, którzy kochali Polskę i Francję równocześnie. Taka emigracja będzie ogromnie ceniona i z takiej emigracji wychodzą też najlepsi obywatele, bo kto jest wierny ideałom ojców, ten będzie też wierny swoim przyjaciołom. Historia Emigracji wykazuje udział takich właśnie Polaków w życiu społeczeństwa francuskiego.

„Narodowiec" jest przyjacielem i doradcą Wychodztwa polskiego. Był nim, gdy w czasach niewoli walczył z niemczyzną i nawoływał społeczeństwo polskie, aby broniło się przed zalewem niemczyzny. Ci wszyscy, co szli za jego radą i głosem, nigdy tego nie żałowali. Dzisiaj są inne czasy. Wychodztwo polskie we Francji nie jest ani wynaradawiane, ani za swoją narodowość prześladowane, natomiast jest ceniona za swoją wierność, jak podkreślał poseł francuski w Lille na obchodzie Konstytucji Trzeciego Maja. Francja, gwarantka wolności dla wszystkich, pozwala Polakom zachowywać i pielęgnować swoje ideały.

Aby także młodzież do dalszego kochania naszych ideałów przekonać, nad tym pracujemy wszyscy. „Narodowiec" do tego wzywa stale, rozumiejąc, że wyjdzie to na dobre i Polsce i Francji, a przede wszystkim samej młodzieży polskiej. Dlatego „Narodowiec" informuje Czytelników zarówno o sprawach polskich jak francuskich, a dobra znajomość jednych i drugich spraw uczyni Wychodztwo tym cenniejszym.

Niech tedy za głosem „Narodowca" i za głosem wszystkich szlachetnych ludzi, pójdzie Wychodztwo polskie, a młodzież polska wtedy zrozumie, że zyska na wartości duchowej i moralnej, jeżeli okaże się godną ojców swoich.

Dlatego każdy młodzieniec polski winien czytać „Narodowca", który będzie jego najlepszym pomocnikiem i doradcą na tej drodze pożytecznej i zbawiennej zarówno dla młodzieży jak i dla Polski i Francji.

**W.**

### *Wielkie moralne zwycięstwo włoskiego premiera de Gasperi*

### Pewny poparcia Stanów Zjedn., W. Brytanii i Francji

## de Gasperi zażąda od mocarstw rewizji traktatu pokojowego na korzyść Włoch

**Waszyngton.** — Rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji ogłosiły w środę po południu urzędową deklarację, podkreślającą, że są gotowe do rewizji pewnych klauzul traktatu pokojowego z Włochami oraz do poparcia kandydatury włoskiej w ONZ.

Chodzi tutaj o te klauzule, które ograniczają armię włoską do 300 tysięcy wojsk lądowych, 350 samolotów oraz 132 okrętów.

Rządy trzech wyżej wymienionych państw uważają, że te ograniczenia nie odpowiadają już więcej sytuacji obecnej, ani też statutowi Włoch, które się stały dzisiaj aktywnym członkiem wspólnoty narodów demokratycznych i pokojowych".

Deklaracja podkreśla, że „Włochy lojalnie współpracowały z Aliantami w ostatnim okresie drugiej wojny światowej, że wprowadziły instytucje demokratyczne i że zgodnie z duchem Karty Zjednoczonych Narodów kraj ten nie przestał dawać innym rządom krajów pokojowych i demokratycznych pełnego wkładu, jakiego wymaga solidarność wolnych narodów".

Mimo tego, zaznacza dalej deklaracja, i chociaż Włochy otrzymały trzykrotnie poparcie większości członków Zgromadzenia Ogólnego, to jednak nie zostały przyjęte do ONZ na skutek nieusprawiedliwionego weta.

Jeśli chodzi o sprawę Triestu, to komunikat ogranicza się do podkreślenia, że „rozwiązanie tego zagadnienia wzmocniłoby znacznie jedność zachodniej Europy".

Warto przypomnieć, że ostatnie wypowiedzi przywódców jugosłowiańskich wskazują, że Belgrad gotów jest do nawiązania w tej sprawie bezpośrednich rokowań z Rzymem.

## Światowy brak papieru gazetowego, którego cena idzie ciągle w górę!

Brak papieru gazetowego na rynkach światowych staje się co raz większy. Dla prasy w Europie sytuacja staje się bardzo groźna. Różne międzynarodowe organizacje gospodarcze i kulturalne starają się znaleźć rozwiązanie tego problemu, ale jak dotychczas wszystko bezskutecznie.

Na ostatnim posiedzeniu Europejskiej Rady Gospodarczej i Społecznej w Genewie przyjęto wniosek francusko-belgijski, zmierzający do zaalarmowania w tej sprawie rządów zainteresowanych państw oraz różnych organizacyj międzynarodowych.

Ten światowy brak papieru istnieje mimo zwiększenia produkcji. Tylko Stany Zjednoczone znajdują się w sytuacji wyjątkowej.

Jak stwierdza „Le Monde", w roku 1938 kraj ten zużywał 3 miliony 100 tysięcy ton papieru rocznie, co oznaczało 44 procent produkcji światowej. Tymczasem w roku 1950 Stany Zjednoczone spotrzebowały 5 milionów 380 tysięcy ton, to znaczy 60 procent produkcji światowej. Z całego więc wzrostu powojennej produkcji papieru w świecie (2 miliony 50 tysięcy ton), skorzystały tylko USA.

Całe zużycie papieru gazetowego we Francji wynosi w ciągu roku tyle, ile w USA w ciągu 20 dni.

Ów światowy brak papieru powoduje od roku stałą zwyżkę jego cen i wzrost ogromny kosztów wydawnictwa gazet.

Tym tłumaczy się dlaczego tyle dzienników w świecie zanika i dlaczego wiele innych zmuszonych jest bądź do zmniejszenia formatu, względnie do ograniczenia ilości stron, bądź do podwyższenia przedpłaty. Cały szereg dzienników we Francji, np. „Liberté" z Lille, „Le Monde" z Paryża, dzienniki z Marsylii i Montpellier podwyższyły już cenę swoich pism do 15 franków za numer w sprzedaży pojedyńczej.

### Rozbił się samolot wojskowy

**LONDYN. — Brytyjski samolot wojskowy rozbił się o wzgórze na Nowych Hebrydach. Dwaj członkowie załogi ponieśli śmierć.**

## Wyróżnienie się batalionu francuskiego na Korei

**Tokio.** — W dniu 25 września br. batalion francuski generała Montclara odznaczył się przy zdobyciu ważnego wzgórza na północ od Yanggu w środkowo-wschodniej Korei. Batalion francuski podejmował kilkakrotnie walki wręcz.

★

### 4 bitwy powietrzne z udziałem 266 samolotów odrzutowych

**1 Mig-15 zestrzelony, 17 innych uszkodzonych**

**Tokio.** — W środę doszło do czterech nowych walk powietrznych w północno-zachodniej Korei. Po obu stronach razem brało udział 266 samolotów odrzutowych, w tym 111 ze strony wojsk ONZ i 155 komunistycznych. W wyniku tych walk 1 „Mig-15" lub 2 zostały strącone, a 17 innych zostało uszkodzonych.

★

### 12 tysięcy strat komunistycznych w ciągu tygodnia

**Tokio.** — Rzecznik kwatery 8. armii doniósł w środę, że komuniści ponieśli ostatnio straty w ludziach i sprzęcie wojennym. W 7 dniach walk w ubiegłym tygodniu mieli komuniści 12 tysięcy w poległych i rannych oraz jeńcach wojennych.

★

### Generał Ridgway zaproponował komunistom jako miejsce rozmów rozejmowych Song-Jon

**TOKIO. — Generał Ridgway skierował w czwartek do dowódców komunistycznych, Kim Il Sunga i Pen Teh Huai orędzie, w którym zaproponował podjęcie rozmów rozejmowych w miejscowości Song-Jon, zamiast w Kaesong. Orędzie to zostało doręczone przywódcom komunistycznym za pośrednictwem oficerów łącznikowych.**

**Dotychczas komuniści nie odpowiedzieli jeszcze na te propozycje. Zaznaczyć należy, że nowa miejscowość, którą zaproponował generał Ridgway, znajduje się 10 km od Kaesong.**

## Jeszcze jedna ofiara barbarzyństwa hitlerowskiego

**W niedzielę dnia 23 września b.r. zmarła w Georgetown University Hospital w Waszyngtonie, żona b. premiera St. Mikołajczyka — p. Cecylia Mikołajczyk, z domu Ignasiak.**

**Urodzona na wsi wielkopolskiej do wybuchu wojny zastępowała męża w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, w czasie jego częstych wyjazdów w charakterze prezesa Wielkopolskich Kółek Rolniczych, członka Wydziału Wojewódzkiego i Zarządu Wielkopolskiej Izby Rolniczej, prezesa Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej oraz posła Polskiego Stronnictwa Ludowego na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.**

**W 1939 roku natychmiast po wkroczeniu Niemców do Polski została wraz z synem Marianem zaaresztowana przez Gestapo.**

**Zwolniona po kilku dniach, zdołała przy pomocy przyjaciół wyjechać na teren województwa kieleckiego, a potem lubelskiego, gdzie ukrywała się pod fałszywym nazwiskiem do lipca 1942 roku. W tym to okresie została ponownie aresztowana wraz z synem Marianem przez Gestapo i zamknięta w więzieniu na Zamku w Lublinie.**

**Synowi Marianowi udało się wydostać z więzienia i tajną drogą przez Węgry, Rumunię, Turcję — dotrzeć w październiku 1943 roku do Londynu, gdzie najpierw ukończył szkołę średnią w Harrow, a potem ekonomię na Uniwersytecie w Cambridge.**

**Cecylia Mikołajczyk z więzienia lubelskiego została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Majdanku, a potem do Oświęcimia. Stamtąd przewieziona została do więzienia Montelupich w Krakowie, a wreszcie do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie więziono ją obok celi, w której przebywała siostra generała de Gaulle.**

**Przebywając w Oświęcimiu przeszła ciężką chorobę tyfusu plamistego oraz duru brzusznego.**

**Na interwencję Watykanu w sprawie Cecylii Mikołajczyk — Niemcy początkowo odpowiadali, że im nic nie wiadomo o pobycie p. Mikołajczyk w więzieniu, mimo, że dzięki kontaktom polskiego ruchu podziemnego, wiadomym było, że przebywa ona w Oświęcimiu.**

**Podczas ewakuacji polskich kobiet przed końcem wojny p. Cecylia Mikołajczyk uciekła z Ravensbrück, mając nadzieję wydostania się z innymi Polkami do Szwecji. Niemcy wszczęli jednak za Nią poszukiwania i odnaleźli Ją na podstawie wytatuowanego numeru 64023 na lewej ręce — przewieźli do Berlina, a potem do obozu koncentracyjnego pod Pilznem, gdzie Ją ostatecznie uwolniła w roku 1945 armia amerykańska generała Pattona, odsyłając Ją do Londynu.**

**Znęcania się nad Nią w więzieniach i obozach koncentracyjnych zniszczyły Jej zdrowie, powodując ciężką chorobę nerek i serca.**

**Po dramatycznej ucieczce p. Stanisława Mikołajczyka z Polski — wyjechała ona w roku 1948 wraz z nim i synem z Anglii do Stanów Zjednoczonych. Zdrowia jednak nie odzyskała, a choroba nabyta w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych rozwinęła się do tego stopnia, że mimo wszystkich wysiłków i zabiegów specjalistów, przecięła po długich i ciężkich cierpieniach, pasmo Jej żywota.**

**Niech Bóg miłosierny da Jej wieczny odpoczynek!**

**Otrzymawszy w U.S.A. zapewnienie pomocy dla Indochin**

## General de Lattre de Tassigny podkreśla solidarność francusko-amerykańską

**PARYŻ. — Gen. de Lattre de Tassigny powrócił w środę ze Stanów Zjednoczonych. Po powitaniu na lotnisku w Orly, generał wyraził swoje zadowolenie z rozmów przeprowadzonych w Waszyngtonie, oświadczając na wstępie:**

**„Przywożę mym żołnierzom cenne zobowiązanie i pewność niewzruszalnej solidarności francusko-amerykańskiej".**

**Generał podkreślił, że otrzymał w Waszyngtonie zapewnienie, iż pomoc wojskowa dla Indochin będzie zwiększona.**



(Foto: Record)

Gen. de Lattre de Tassigny, po opuszczeniu samolotu na lotnisku w Orly.

**Radio „Wolnej Europy" i „balony wolności"**

## przeciwdziałają skutecznie propagandzie komunistycznej w Czechosłowacji

**MONACHIUM. — Audycje wielkiej radiostacji „Wolnej Europy" w Monachium, nadającej przez 11 i pół godzin swoje programy dla Czechosłowacji, cieszą się wśród społeczeństwa czechosłowackiego dużym powodzeniem. Reżim Gottwalda zdaje sobie z tego sprawę, ale nie jest w stanie przeciwdziałać tej propagandzie.**

**Z drugiej strony „balony wolności", wypuszczane z Monachium do Czechosłowacji wydają również pożądane owoce.**

**W środę maszynista Konwalinka i jego pomocnik Karl Truksa, którzy wykorzystując pociąg ekspres Praga—Asch sforsowali bariery graniczne i przybyli 11 września br. do Bawarii, przywożąc ponad 110 pasażerów, z których 31 wybrało wolność, wysłali wielkie „balony wolności" do kraju, z ulotkami zawierającymi prawdziwą historię o ich ucieczce do wolności przy pomocy pociągu.**

**Ogółem 2 i pół miliona ulotek, zatytułowanych „Prawda o pociągu wolności" wysłanych będzie do Czechosłowacji w okresie dogodnych wiatrów, wiejących w kierunku Czechosłowacji.**

**Akcja rozgłośni „Wolnej Europy" piętnuje kłamstwa propagandy komunistycznej, jakoby ucieczka kolejarzy czeskich do Bawarii wraz z ich pociągiem zorganizowana była przy pomocy Amerykanów.**

### Poprawa w stanie zdrowia króla Jerzego VI utrzymuje się

**LONDYN. — Ostatni biuletyn o stanie zdrowia króla Jerzego VI wskazuje, że poprawa utrzymuje się. Noc z środy na czwartek spędził król spokojnie. Zdaniem lekarzy, okres najbliższego tygodnia, a nawet najbliższych 10 dni, będzie jeszcze okresem pewnego niepokoju, ale jest to zupełnie zrozumiałe po tak poważnej operacji, jaką król Anglii przebył.**

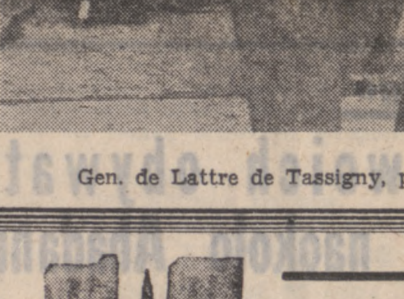
**Lekarze wskazują na fakt, iż król Jerzy VI przyjął już pierwsze posiłki, co świadczy, że jego organizm odzyskuje zwolna siły.**

**W środę odwiedzili pałac Buckingham księżniczka Elżbieta oraz książę Filip. W. Churchill zapisał się również do księgi, w której notuje się gości chcących odwiedzić chorego monarchę. Jest to tradycyjny sposób w Anglii wyrażania sympatii dla rodziny królewskiej.**

## Świadkowie oskarżają gestapowców z Vichy

**PARYŻ. — Pierwsi świadkowie, którzy zeznawali na procesie gestapowców z Vichy, wysunęli ciężkie oskarżenia. Były prefekt z Montluçon, p. Fea zeznał, jak jeden z oskarżonych, Peter Dorsch, oddał wojsku 42 cywilnych zakładników, którzy zostali rozstrzelani. Oskarżeni usiłowali ponownie zrzucić odpowiedzialność na Wehrmacht. Kilku świadków opowiedziało o znęcaniu się na więźniach przez Essingera i Waltera biciem rogiem wołowym, zanurzaniem w wannie, przypalaniem cygarem. Walter przyczynił się do wysłania do obozu śmierci całej rodziny Hirschów, w czym 20-miesięcznego dziecka. Powrócił tylko jeden z wywiezionych, którego zeznanie zrobiło wstrząsające wrażenie. Oskarżony spuścił głowę. Proces trwa.**

**Wiktor HUGO**



## DZWONNIK Z NOTRE-DAME

99) **(Ciąg dalszy)**

Nareszcie, na najdalszym czy raczej na najbliższym planie, bo u drzwi stało w cieniu wyprostowane jak graniastosłup ostre, twarde i nieruchome chłopisko, o niedźwiedzim karku, w kołczudze rycerskiej, w płaszczu herbowym. Z twarzy jego kwadratowej, prześwidrowanej u samego szczytu małymi ślepiami, przedartej u spodu niezmierną gębą, skrywającej uszy pod dwiema szerokimi klapami włosów gładkich, bez czoła, przeglądał jakiś wyraz mieszany, pół psi a pół tygrysi.

Z wyjątkiem króla, wszyscy mieli głowy odkryte.

Dostojnik, trzymający się najbliżej króla, czytał mu rodzaj długiego memorandum, którego Jego Królewska Mość zdawała się słuchać z wielkim skupieniem ducha. Dwaj Flamandczycy szeptali z sobą na ucho.

— Krzyżu Pański! — burczał Coppenole — nudzi mnie już to stanie, czy niema tu gdzie stołka?

Rym odpowiedział skinieniem przeczącym, któremu towarzyszył uśmiech wpół osłonięty.

— Krzyżu Pański! — mówił dalej Coppenole, okrutnie snadź cierpiący i niezadowolony z przymusowego tego ukrywania się z głosem — bierze mnie chętka usiąść tak oto na posadzce, podkurczywszy nogi, po szewsku, jak u siebie przy robocie.

— Ani się ważcie, panie Jakubie.

— O, trzebaż tu być zawsze na nogach, mistrzu Wilhelmie?

— Albo na klęczkach — odrzekł Rym.

W tej chwili dał się słyszeć głos królewski. Umilkli.

— Pięćdziesiąt soldów suknie pachołków naszych, dwanaście liwrów opończe palestrantów korony naszej! O tak! Sypcie złoto beczkami! Zwariowałeś czy co, Olivier ?

Mówiąc to starzec podniósł głowę. Na szyi błyszczał mu złoty łańcuch orderu św. Michała. Światło jarzące oblewało chude jego i zgryzione oblicze. Wyrwał papiery z rąk tamtego.

— Rujnujecie nas bez sumienia ni miary! — zawołał przebiegając regestr zapadłymi oczyma. — Co za ekspensa! I na co nam dwór tak huczny? Dwóch kapelanów po dziesięć liwrów na miesiąc każdemu! Jeden wikariusz sto soldów! Podkomorzy jeden, dziewięćdziesiąt liwrów rocznie! Czterech krojczych po sto dwadzieście liwrów na rok każdemu. Jeden podczaszy, jeden szafarz, jeden kredensarz, po liwrów dziesięć na miesiąc sztuką w sztukę! Dwóch kuchcików, liwrów osiem! Jeden koniuszy i dwóch masztalerzów po dwadzieścia cztery liwry miesięcznie! Jeden woźny, jeden pasztetnik, jeden piekarz, dwóch furmanów po sześćdziesiąt liwrów na rok każdemu! A rusznikarz nadworny, sto dwadzieścia liwrów! A mistrz płatnik skarbca naszego, tysiąc dwieście liwrów! A rachmistrz, a pisarz, pięćset liwrów!... A-leż to przepaść! Szaleństwo oczywiste! Wynagrodzenie służby naszej Francję ze skóry odziera! Wypadnie sprzedać naczynia stołowe! I na rok przyszły, gdy Bóg i Najjaśniejsza Panna (tu uchylił czapy) doczekać pozwolą, wypadnie nam chyba pić rumianek z cynowego już kubka!

Mówiąc to spojrzał na srebrny puchar pobłyskujący na stole. Odkaszlnął i jął znowu:

— Mistrzu Olivier, panowie wielcy rządzący w swych włościach równie jak królowie i cesarze nie powinni pozwalać, ażeby zbytek i pycha do domów się ich zakradały, gdyż zaraza i zły przykład ciągną stąd na prowincje i parafie... Owóż, mości Olivier, zanotuj to sobie. Wydatki nasze wzrastają rokrocznie. Wcale się to nam nie podoba. Jak to, przez Bóg żywy! W 79-ym rozchody sięgały trzydziestu sześciu tysięcy liwrów; w 80-ym podniosły się do czterdziestu trzech tysięcy sześciuset dziewiętnastu liwrów... pamiętam co do grosza... w 81-ym doszły sześćdziesięciu sześciu tysięcy sześciuset osiemdziesięciu liwrów; w tym zaś roku, na moją duszę, nie wiem już i gdzie się to zatrzyma, osiemdziesiąt może tysięcy liwrów z górą! Suma podwójna w ciągu lat czterech! O-kropność!

Zatrzymał się zadyszany; po czym zawołał z uniesieniem:

— Tak jest! Dokoła siebie nie widzę nikogo okrom ludzi, którzy się krwią moją tuczą! Ssiecie mi dukaty z żył wszystkich.

Milczano. Była to jedna z tych złości, którym trzeba dać się wypienić. Król ciągnął:

— Albo znowu ta prośba po łacinie szlachty francuskiej, domagającej się od nas, byśmy ponowili przywileje i, jak ona zowie, wielkie obowiązki korony! Prawda, że wielkie obowiązki! Obowiązki, które się nam w żywe ciało wgryzają! A, mości panowie! Powiadacie, że nie jesteśmy królem, by panować bez dostojników! My zaś wam pokażemy, przez Bóg żywy, czyśmy królem.

Zamyślił się chwilkę i dodał potrząsając głową:

— O ho, ho! Niedoczekanie ich! Ja lennego hultajstwa pozłacać nie myślę... Czytaj dalej, Olivier.

Człowiek tym imieniem nazwany wziął regestr z rąk królewskich i recytował głosem podniesionym:

— „Adamowi Tenon, podkanclerzemu pieczęci kasztelańskich miasta Paryża, na kształt i wyrżnięcie rzeczonych pieczęci, które zrobiono nowiutkie, jako że stare poprzednie, zepsute i niegodne, z pożytkiem służyć były nie mogły — dwanaście liwrów paryskich".

— „Kartuzi za wyspowiadanie zbrodniarza na śmierć, cztery soldy paryskie."

Król słuchał w milczeniu. Od czasu do czasu zrywał go kaszel, wtedy sięgał po puchar i krzywiąc się wypijał jeden łyk.

— „W roku tym uczyniono na rozkaz trybunalski przy odgłosie trąb po placach paryskich pięćdziesiąt sześć obwieszczeń. Rachunek do uregulowania".

— „Za wstawienie w dworcu Tournelles siedmiu szyb białych w miejscu, gdzie się znajduje klatka żelazna, trzynaście soldów. — Za dwa nowe rękawy do starego spencerka królewskiego, dwadzieścia soldów. — Za puszkę smarowidła do smarowania butów królewskich piętnaście denarów. — Chlewek nowy na czarne prosięta Króla Jegomości, trzydzieści liwrów paryskich. — Kilka przegródek, tarcic i kratownic, gdzie są zamknięte lwy w pałacu Saint-Paul, dwadzieścia dwa liwry."

— Ot zwierzęta, które słono kosztują! — zauważył Ludwik XI. — Cóż robić? Rzecz za to prawdziwie królewska. Jest tam jeden wielki lew ryży, którego lubię za figle... Widziałeś go, kumie Wilhelmie? Trzeba panującym chować pokaźne takie bestie. My, królowie... psami naszymi powinny być lwy, a kotami tygrysy. Co wielkie, do twarzy koronie.

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

# Uchwały Zjazdu działaczy P. S. L. i Związku Przyjaciół Wsi Polskiej

(Od własnego korespondenta)

W dniach 15 i 16 września 1951 odbył się w Chicago zjazd — konferencja ostatnio przybyłych z Europy na teren U.S.A. działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz delegatów Związku Przyjaciół Wsi Polskiej, organizacji polonijnej, mającej swą siedzibę w Chicago. Obradom przewodniczył St. Bańczyk, wiceprezes P.S.L., a referat główny wygłosił sekr.gen. mec. St. Wójcik.

Treść ważniejszych uchwał jest następująca:

### A. Uczczenie pamięci poległych

Zjazd czci pamięć i składa głęboki hołd wszystkim Rodakom, poległym w walce z okupantem germańskim, a ostatnio z okupantem moskiewskim.

### B. Pozdrowienia dla Kraju

Zjazd przesyła serdeczne pozdrowienia i wyrazy uznania dla bohaterskiej postawy swych Rodaków w Kraju, którzy mimo nieustannego terroru, trwającego już od 12 lat bez przerwy, z całą determinacją przeciwstawiają się sowietyzacji i rusyfikacji narzucanej w sposób bezwzględny przez okupanta sowieckiego.

### C. Uchwały w sprawie sytuacji światowej

#### 1. Przyczyny niepokoju światowego

Zjazd wyraża przekonanie, że świat nie zazna spokoju dopóki zło gnębiące dziś całą ludzkość nie zostanie zniszczone u swego źródła, dopóki nie zostanie zlikwidowany podział na świat ludzi wolnych i świat tyranii. Musi zniknąć przemoc i poniewieranie godności ludzkiej, a narody dziś ujarzmione przez tyranów z Kremla muszą odzyskać wolność oraz warunki swobodnego i niezależnego rozwoju narodowego.

#### 2. Potrzeba deklaracji mocarstw zach.

Dla prowadzenia planowej walki, zmierzającej do unicestwienia źródła zła, jakim jest komunizm moskiewski, dla zespolenia sił demokracji i wszystkich ludzi dobrej woli zarówno po tej jak i po tamtej stronie żelaznej kurtyny do walki z tym złem, dla podtrzymania morale narodów ujarzmionych przez komunizm — koniecznym jest już dzisiaj jasne postawienie sprawy ze strony wolnego świata, a szczególnie ze strony przodujących mocarstw temu światu, jaki ma być przyszły ustrój krajów uwolnionych od tyranii sowieckiej i w jakich granicach, by narody walczące tam z komunizmem miały pewność, że w wyniku ich i wolnego świata wysiłków oraz ofiar dzisiejsza tyrania sowiecka [illegible]

[illegible]

#### 3. Droga do trwałego pokoju

[illegible]

... siłę agresora. Takim historycznym wydarzeniem na drodze do tego celu była decyzja w Poczdamie w 1945 r., oddająca Polsce jej stare ziemie po Odrę i Nisę Łużycką. Z ziem tych pod powagą i kontrolą przedstawicieli mocarstw zachodnich dokonane zostało przesiedlenie ludności niemieckiej. Ziemie te objął we władanie lud polski i mimo terroru komunistycznego zagospodarował, by po zniszczeniu komunizmu owoce z niej czerpane już nigdy nie były przekuwane na narzędzia mordu i zniszczenia, ale służyły dla podniesienia dobrobytu ludzkiego, a szczególnie narodów Środkowo-Wschodniej Europy, będących dotychczas przedmiotem eksploatacji imperializmu germańskiego i rosyjsko-sowieckiego.

Wszelkie próby zmierzające do zrewidowania tego stanowiska są niczym innym, jak tylko próbami odbudowy imperializmu niemieckiego i nowego zarzewia wojny.

#### 4. Znaczenie federacji środkowo - wschodniej Europy

Sfederowanie wolnych narodów środkowej i wschodniej Europy, oparte o granice Odry i Nisy Łużyckiej, Bałtyk i Morze Czarne stanie się najpewniejszą gwarantką trwałego pokoju w Europie i harmonijnej współpracy wszystkich narodów europejskich.

Prace prowadzone przez demokratyczne ruchy chłopskie w ramach Międzynarodowej Unii Chłopskiej, a ostatnio zapoczątkowane prace demokratycznych przedstawicieli wszelkich odcieni krajów zza kurtyny w powstałym Komitecie Środkowej i Wschodniej Europy napawają nadzieją, że idea federacji krajów europejskich znajduje uznanie i przyjmuje należyte formy organizacyjne, przygotowujące jej realizację.

#### 5. Uznanie dla prac MUCH-u i Komitetu Środkowo-Wsch. Europy

Zjazd wyraża pełne uznanie dla poczynań Międzynarodowej Unii Chłopskiej w walce z komunizmem oraz pełną solidarność z jej stanowiskiem konsekwentnego dążenia do zaprowadzenia i utrwalenia w krajach dziś gnębionych przez komunizm po ich wyzwoleniu ustroju prawdziwie demokratycznego.

Zjazd wyraża pełną solidarność z celami postawionymi do realizacji przez Komitet Środkowo-Wschodniej Europy i wyraża przekonanie, że organizatorzy oraz kierownicy tego Komitetu zrobią wszystko, by postawione cele znalazły pełne urzeczywistnienie.

### D. Uchwały w sprawach polskich

#### 1. Uznanie dla polityki PSL

Zjazd całkowicie akceptuje i uznaje za jedynie słuszne politykę naczelnych władz PSL na emigracji, prowadzoną na przestrzeni ostatnich lat.

Zjazd wyraża pełne uznanie dla Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL z prezesem Mikołajczykiem na czele za prowadzenie polityki zgodnej z zasadami programu PSL oraz przekonaniami szerokich warstw narodu polskiego, wyrażanymi w okresie walki z okupantem germańskim w pracach podziemnego państwa oraz w okresie walki z reżimem komunistycznym na przestrzeni 1945—1947 r., a szczególnie w czasie referendum i wyborów.

#### 2. P.N.K.D. jako wyraz przekonań narodu

Zjazd uznaje Polski Komitet Demokratyczny za jedynie właściwą reprezentację polską na emigracji, gdyż jest on wyrazicielem idei i przekonań szerokich mas narodu polskiego — tych idei, o które naród polski walczy nieprzerwanie, począwszy od zbrojnego zamachu Piłsudskiego na prawowite władze Polski po przez okres walki z hitleryzmem, a obecnie z komunizmem.

Powołanie do życia Polskiego Komitetu Narodowego Demokratycznego było rzeczą konieczną, gdyż ani Rada Polityczna, ani tym bardziej t.zw. rząd londyński p. Zaleskiego nie reprezentują polskiej demokracji.

##### Kim jest „Rząd Londyński" i Rada Polityczna

Tak zwany „Rząd Londyński", chowając sie za nieprawnie i niegodnie nabyte symbole państwowe, stosując dla kamuflażu swoje przedwojenne, a obecnie również przez komunistów używane metody posługiwania się wyrzutkami tradycyjnych stronnictw politycznych, reprezentuje dziś wyłącznie obóz sanacyjny, odpowiedzialny za krwawy zamach na prawowite władze Rzeczypospolitej Polskiej, za narzucenie krajowi rządów dyktatorskich i za terror stosowany przed wojną wobec narodu polskiego.

Rada Polityczna dąży tylko do współposiadania tych symboli. Nie zmienia przy tym niczego fakt zasiadania w niej Polskiej Partii Socjalistycznej, kiedy Rada Polityczna swoją działalność polityczną i walkę o przyszłą Polskę opiera na narzuconej gwałtem narodowi polskiemu i przekreślonej przez niego totalitarnej konstytucji sanacyjnej, gdy decydujący wpływ mają w niej ludzie znani w przeszłości ze swych poglądów zdecydowanie wrogich zasadom i ustrojowi demokratycznemu.

##### Rola P.P.S.

Mając na uwadze tradycję przedwojenną wspólnej z PPS walki przeciwko obozowi sanacyjnemu, zapoczątkowaną kongresem w Krakowie w 1930 r. [illegible]

[illegible]

#### 4. Zasady wypracowane przez Kraj

Wprawdzie dziś Kraj nie może przemawiać i wyrażać swej woli, nie jesteśmy jednak pozbawienie myśli przewodniej w dziedzinie ustrojowo - politycznej i reprezentacji, wytyczonych przez naród w ostatnich czasach w całkowitej niezależności od jakiegokolwiek czynnika zewnętrznego.

Kraj w walce z komunizmem w pierwszych latach po wojnie wyraźnie określił swe stanowisko demokratyczne, obdarzając zaufaniem tych, którzy wysunęli się na jego czoło w tej walce — Kraj darzył i darzy do ostatka Polskie Stronnictwo Ludowe na czele z prezesem Mikołajczykiem swym zaufaniem.

Niezależnie od tego w okresie II wojny światowej Kraj wypracował dokładne ramy współpracy i reprezentacji narodowej. Podstawą wszystkich władz państwa podziemnego, wypracowanych przez Kraj, były tradycyjne cztery stronnictwa: Ludowców, Chrześcijańskich Demokratów, Socjalistów i Narodowców. W oparciu o te cztery ruchy tworzona była armia podziemna, administracja w postaci Delegatury Rządu oraz podziemny sejm pod nazwą Rady Jedności Narodowej. Te cztery stronnictwa tworzyły na emigracji rząd generała Sikorskiego, a później Mikołajczyka.

##### Stosunek Kraju do sanacji i jej konstytucji

Mimo licznych wypowiedzi Kraju w okresie wojny na tematy ustrojowe, podstaw działania władz podziemia itp. niema na całej przestrzeni ani jednego aktu, któryby szukał oparcia swej działalności w sanacyjnej konstytucji 1935 r. Odwrotnie, całość działalności władz podziemia oraz wszystkie wypowiedzi i akty prawne wydawane przez te władze wskazują, że Kraj od momentu klęski wrześniowej całkowicie odrzucił jako podstawę swego działania konstytucję 1935 roku. Tak samo, jak w deklaracji Porozumienia Politycznego Krajowej Reprezentacji z serpnia 1943 r. odrzucił współpracę z obozem reżimu sanacyjnego, odpowiedzialnego za klęskę wrześniową, tak również nie przyjął do reprezentacji podziemia grupy komunistów. Kraj przestrzegał również, by zasada eliminowania od wpływu na sprawy państwowe obozu przedwojennej dyktatury była w pełni utrzymana i przez rząd emigracyjny, czemu dawał wyraz w swych wypowiedziach i uchwałach, a o czym dziś różne czynniki, nawołujące do jedności, całkowicie zapominają.

##### Jedność w ujęciu Kraju

Kraj stał na stanowisku jedności, ale nie za wszelką cenę — Kraj tworzył jedność w ramach zapewniających mu demokratyczny ustrój — Kraj zdecydowanie odrzucał współpracę z obozem sanacyjnym — Kraj odrzucał również wszelkie normy i akty prawne narzucone przez ten obóz.

Po tej drodze szedł również rząd i reprezentacja stronnictw na emigracji w okresie wojny. Zarówno deklaracja z 1939 r., jak i zasady ustrojowe przyjęte w 1942 r. są tego wymownym dowodem.

##### Sprawa Rady Jedności Narodowej na emigracji

Dlatego też dzisiaj, gdy Kraj nie może przemówić, emigracja jest związana wypracowanymi zasadami przez podziemie w okresie wojny, jako normami, mogącymi jedynie i wyłącznie służyć za podstawę działania na najbliższy okres w walce o wyzwolenie.

Z tych założeń wychodząc, Zjazd wypowiada się za powołaniem na emigracji Rady Jedności Narodowej na zasadach wypracowanych przez Kraj w okresie wojny.

Nadto w dziale uchwał politycznych Zjazd przyjął jednogłośnie następującą rezolucję:

Zjazd wyrażając pełną solidarność z poczynaniami rządu Stanów Zjednoczonych w jego dążeniu do uwolnienia ludzkości od dręczącej ją zmory tyranii i agresji komunistycznej zapewnia go jednocześnie, że wszelkie wysiłki Stanów Zjednoczonych, zmierzające do przyspieszenia wyzwolenia krajów uciemiężonych, znajdą pełne poparcie i wdzięczność wśród szerokich mas narodu polskiego.

### E. Sprawy organizacyjne

#### 1. W sprawie organizacji Kół Związku Przyjaciół Wsi Polskiej

Zjazd postanawia przystąpić do organizowania kół Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w poszczególnych ośrodkach polonijnych i apeluje do wszystkich członków, by w porozumieniu z Zarządem Głównym ZPWP. przystąpili na terenach swego zamieszkania do organizowania kół ZPWP. w Ameryce.

#### 2. W sprawie prenumeraty „Jutra Polski"

Zjazd wzywa wszystkich Ludowców zamieszkałych na terenie Stanów Zjednoczonych do prenumerowania „Jutra Polski" i zjednywania dla tego pisma nowych prenumeratorów spośród swego otoczenia.

#### 3. Wezwanie do wzmożenia walki o wolność Polski

Zjazd wzywa władze PSL. w Waszyngtonie, Zarząd Główny ZPWP w Chicago, oraz wszystkich ludowców na emigracji do dalszego prowadzenia i spotęgowania propagandy na rzecz sprawy wolności Polski i demokracji oraz do skutecznego przeciwstawiania się wrogiej nam propagandzie komunistycznej i faszystowskiej.

#### 4. W sprawie przyszłych zjazdów

Zjazd uznaje potrzebę zwoływania tego rodzaju zjazdów jak obecny corocznie w coraz to innych ośrodkach polonijnych w Ameryce.

---

Zjazd cechowała atmosfera pełnej serdeczności oraz głęboka troska o sprawy narodu i państwa polskiego.

W Zjeździe wzięło udział 98 uczestników z terenu USA.

## 400.000 ton zboża amerykańskiego dla Indii

WASZYNGTON. — Według oświadczenia misji indyjskiej w Waszyngtonie, począwszy od pierwszej przesyłki zboża do Indii w ostatnim tygodniu czerwca, przeszło 400.000 ton pszenicy opuściło porty amerykańskie, udając się do Indii w wykonaniu ustawy o pożyczce dla tego kraju. — Chiny dostarczyły 350 tys. ton.

# Lud w zbrojnej służbie Rzeczp. Polskiej

(Korespondencja własna)

### I.

Znam trzy książki, które mogą wprawić w głęboką zadumę Polaka, gdy przypadkiem wpadną w jego ręce. Są nimi, aby zachować kolejność chronologiczną „Almanach de l'Emigration Polonaise" pułkownika Adolfa Tabasz-Krosnowskiego (wydany po raz pierwszy w r. 1834 a następnie kilkakrotnie), „Pamiątka dla rodzin polskich, krótkie wiadomości o straconych, rozstrzelanych, poległych zesłanych na wygnanie syberyjskie, 1861-1866 przez Zygmunta Kolumnę, z wstępem przez Bolesławitę". (Kraków 1867 r.), wkońcu zaś wydany niedawno temu spis ofiar zbrodni katyńskiej, obejmującej tylko schematyczne podanie nazwiska, stopnia i kilku ważniejszych szczegółów. Trzymając jedną z tych książek w ręku miałem zawsze wrażenie, że ścieka z niej krew: robiły się tak ciężkie, jak krzywda ludzka, ból, rozpacz związana z nimi.

Zwłaszcza ostatnia z tych książek, spis ofiar katyńskich jako nam najbliższa, zastanawia nas głęboko. Przeglądam nazwiska, szukam znajomych, krewnych czy przyjaciół. Tu i ówdzie odnajduję kogoś, kogo znałem czy o którym słyszałem. A następnie staram się zrobić niejako analizę tych nazwisk, pod różnymi kątami widzenia: przynależności geograficznej, wieku, szarży, stanu rodzinnego (kawaler, żonaty, wdowiec), wkońcu przynależności społecznej. Ten ostatni punkt bodaj, w chwili obecnej, może być jednym z ciekawszych. **Otóż przechodząc te nazwiska jedno po drugim, stwierdzamy, że 80 procent tych ofiar, które padły w sposób męczeński w Katyniu pod kulą oprawców — pochodziło z ludu wiejskiego lub z warstw pracujących.**

Przenosząc się myślą z Katynia do poprzednich wojennych okresów 1914, 1863, 1831 i do powstania kościuszkowskiego, nasuwa mi się pytanie: jaki był udział ludu polskiego w tych zbrojnych czynach, gdyż zbadanie tej sprawy może być poważnym przyczynkiem do dziejów ludu polskiego, do jego psychologii i roli jego w życiu całego narodu. Zbadanie tej sprawy jest tym ciekawsze i tym bardziej na czasie, że w kołach tak zwanych wykształconych panuje przekonanie, jakoby jedynie szlachta uczestniczyła w przeszłości w walkach i ona jedynie przedstawiała polskiego żołnierza. Jakkolwiek przyznać trzeba, że oczywiście zarówno inicjatywa walki, we wszystkich wojnach, jakoteż kierownictwo spoczywało w ręku szlachty. **Ale ten stan rzeczy nie uszczuplał bynajmniej zarówno w dalekiej jak i w bliższej przeszłości udziału polskiego ludu w walkach staczanych przez Rzeczpospolitą.** Nie możemy tutaj przeprowadzić rzeczy prosta, studium tego zagadnienia, ale postaramy się dotknąć ważniejszych jego stron.

### Tylko wolni walczą . . .

Zarówno u Słowian jak i u innych ludów starożytnych, służenie pod sztandarem narodowym, możność walczenia za swój kraj były przywilejem wolnego człowieka. Niewolnik nie mógł walczyć bo nie miał celu: nie korzystał z praw obywatelskich, nie był pytany nigdy o zdanie na zadnym zgromadzeniu ludowym. Bronienie swego kraju było równoznaczne z wolnością: był to pierwszy przywilej wolnego człowieka. Uzbrojeni w łuk, dzidę i topór, przodkowie nasi służyli wojskowo zazwyczaj pieszo a jedynie gwardia księcia miała konie. Już w tych najdawniejszych czasach istniało pospolite ruszenie, wzywane w chwili niebezpieczeństwa, poza tym książę miał swoją drużynę, która np. za Bolesława Chrobrego wynosiła 3.000 żołnierzy, świetnie uzbrojonych.

Służba wojskowa zawsze była wyróżnieniem. Gdy jednak w czasie średniowiecza stan wolny powoli począł rozpadać się na warstwę uprzywilejowaną właśnie dzięki stałej służbie wojskowej t. j. rycerstwo i drugą część zatrudnioną na roli, wtedy wyłącznie prawie służba wojskowa przeszła na wspomniane rycerstwo, które później przerodziło się w szlachtę. Nie będziemy tutaj badać, jakie inne uboczne czynniki spowodowały ten podział. stwierdźmy tylko, że służba wojskowa istotnie stała się przez długi okres przywilejem szlachty.

Nie wyłącznym jednak! W każdym razie podkreślić musimy również, że i później liczne były wypadki, w których zwykły chłop ze wsi, nie tylko dzięki swej sile fizycznej, ale zazwyczaj też zaletom umysłu i serca przechodzi do stanu rycerskiego. Nie zapominajmy oczywiście o znacznym udziale w wojnie nie-szlachty również w miastach, gdzie siłą rzeczy do bronienia murów powołani byli mieszczanie. Miasta zwłaszcza większe zawsze w dziejach wojen grały rolę ważną i stawały się przedmiotem długich oblężeń.

### Organizacja polskiej piechoty

Jak we wszystkich ówczesnych krajach, służba wojskowa była ochotnicza: ludzie pełni fantazji i przedsiębiorczości mogli się odznaczyć a nawet dobić ważnego miejsca. Gdy oficer otrzymał zezwolenie królewskie na werbowanie żołnierzy, formował rotę stając się jej rotmistrzem. Rota bojowa obejmowała wtedy do 200 ludzi. Zbrojni byli żołnierze zazwyczaj w kuszę, t. j. automatyczne łuki naciągane lewarem, nosili również pawęże t. j. tarcze sięgające do ziemi, szable i miecze. Oczywiście nie wszyscy żołnierze mieli tę samą broń. np. w rocie rotmistrza Marka w 1471 r. 70 ludzi miało pawęże, 359 miało kusze, 12 proporce, a 5 hakownice. Dodajmy zaraz, że piechota nasza znacznie odbiegała tak pod względem uzbrojenia jak organizacji od piechot innych krajów, gdy Anglicy głównie mieli łuki, Niemcy i Szwajcarzy halabardy, Hiszpanie małe tarcze i łuki, nasi żołnierze głównie posługiwali się wspomnianą kuszą, znaną też w wojsku genueńskim pod nazwą arbalet. Historyk Stryjkowski pisze, że „kusze były Polakom znane oddawna jak łuki używane przez Litwę, Ruś i Tatarów". W wieku XVI. rotę zbrojono w ten sposób, że pierwszy rząd żołnierzy krył się za pawężami i posiadał też kopie, dalsze rzędy składały się z strzelców z rusznicami, ostatnie zaś rzędy posiadały spisy czyli dzidy.

Stosunek piechoty do kawalerii był naówczas mniej więcej jak trzy do jednego np. w bitwie pod Orszą było 16 tys. jazdy i 4 tys. piechoty, pod Obertynem 4.529 jazdy i 1.500 piechoty, ale stosunek ten stale wzmagał się na korzyść piechoty, gdyż nowe wynalazki ograniczały coraz bardziej możliwości jazdy.

### Piechota łanowa

Król Stefan Batory, mimo swego krótkiego niestety panowania umiał w krótkim czasie zorientować się w potrzebach kraju, zwłaszcza w dziedzinie wojskowej. Jego liczne wojny z Moskwą, jego doświadczenie z butnym Gdańskiem, który chciał się wyłamać spod jego władzy, pouczyły króla, że tylko silne wojsko a nade wszystko nie zależne od fantazji szlacheckiego sejmu lecz „stojące" t. j. gotowe na każdy rozkaz, może stać się oparciem dla Polski. Zapewne w dużej mierze przyświecała królowi też myśl uniezależnienia się od szlachty, która jakkolwiek odnosiła nieraz wspaniałe zwycięstwa na polach bitew, nie zawsze była skora walczyć, gdy król uważał to za stosowne. Z tych przesłanek wyłoniła się myśl o łanowej piechocie. Sejm roku 1578 uchwalił, że wszystkie wsie królewskie i duchowne obowiązane są dostarczyć po jednym żołnierzu z 20 łanów. **Równocześnie, celem uczynienia z tych żołnierzy Rzeczpospolitej zwartej w prawach i niejako uprzywilejowanej grupy, król zwalnia zarówno ich samych jakoteż ich potomków od wszelkich innych obowiązków związanych z ich charakterem społecznym** t. j. pańszczyzną itd. Dziś trudno nam może dostrzec całej doniosłości tego pociągnięcia; w każdym razie jak na te czasy reforma ta była wielką, bo automatycznie tworzył się spory zastęp armii królewskiej, dający możność ludowi wybicia się. Piechota łanowa mogła, gdyby była utrzymana, stać się zawiązkiem stałej armii, tak potrzebnej w naszych dziejach.

### Reforma uzbrojenia

Za króla tego doszło też do dalszych reform zbrojeniowych; odrzucono bowiem pawęże, spisy, pancerze i szyszaki i zachowano jedynie siekierki i rusznice z prochownicą i ładunkiem.

Piechota łanowa czyli wybraniecka, jak ją też zwano, wnet wystąpiła na polach bitew: w wojnie roku 1580 było jej 1.446, w roku 1581 pod Pskowem 1.803. W roku 1596 było piechoty łanowej 2.306. Dodajmy zaraz, że w r. 1595 rozciągnięto ustawę z r. 1578 również na Litwę, gdy dotychczas obowiązywała tylko Koronę.

Mundur piechoty łanowej powstał ze stroju narodowego, t. j. żupany stały się mundurem a delie rodzajem płaszcza. Były one błękitne z czerwonymi pętlicami i czerwoną podszewką. Dziesiętnicy mieli delie czerwone a żupany białe z zieloną podszewką!

Dodajmy na koniec, by dać wyobrażenie o ówczesnej organizacji wojskowej w Polsce, że zaciągano wtedy żołnierzy z wsi i miast od lat 16—45, przy czym wzrost wymagany był conajmniej 72 cale. Od r. 1632 zniesiono polski regulamin i organizację wojskową i przyjęto niemiecką, zresztą, jak twierdzą specjaliści, ku wielkiej naszej szkodzie. Różni autorzy XVII wieku a między innymi Daleyzac, Francuz, który szereg lat spędził w Polsce twierdzi, że żołnierz polski nie tylko był niezwykle wytrzymały na zmianę pogody, temperatury, głód itd., ale bił się świetnie i łatwo się orientował wykazując dużo zaradczości.

### Gdy Polacy stali pod Pskowem . . .

W licznych wojnach króla Stefana wyrabiała się piechota łanowa, ale też wybijały się na wierzch jednostki dzielne, odważne. Jeden z najważniejszych celów kampanii rosyjskich króla był Połock, potężna forteca dobrze zaopatrzona. Gdy w r. 1581 Polacy oblegali ją bez większego skutku, postanowiono zapalić mury obronne, aby w ten sposób zmusić załogę do poddania się. Zadanie niełatwe gdy z wałów sypią kule, strzały, kamienie a tu i ówdzie wylewają oblężeni wrzątek na wspinających się po drabinach żołnierzy polskich. Ale nie brak dzielnych: oto jeden z nich mieszczanin lwowski Walenty Wąsowicz, z zawodu kotlarz, niesie kocioł z żarzącymi się węglami i podrzuca go w jednej z wież zamku. Przestrzelono mu rękę i kilka razy omal nie spadł z drabiny, ale zapalił wieżę i przyczynił się do zdobycia miasta.

Ów Walenty Wąsowicz, syn Jakuba Wąsa otrzymał następnie dyplom wystawiony dnia 1 stycznia 1580 r. Syn jego Stefan również odznaczył się czynami wojennymi.

Oto jeden z licznych żołnierzy z ludu, którzy swymi czynami postawili się w szeregu rycerstwa, będącego naówczas warstwą zawdzięczającą swe stanowisko nie przywilejom, ale istotnym, bieżącym zasługom. Jesteśmy jeszcze daleko od zgnuśnienia późniejszego, kiedy połowywano się na zasługi dziadków. Poza klejnotem i awansem Połotyński otrzymał też 20 włók w królewskich dobrach prawem dziedzicznym.

Stał się on poprzednikiem Kilińskich i Głowackich, jakoteż niezliczonych synów ludu walczących w naszych powstaniach i wojnach aż po Katyń.

bar.

(Dokończenie nastąpi)

## Przebieg operacji w Paryżu, po raz pierwszy nadawany przez telewizję



W Muzeum Robót Publicznych odbędzie się wkrótce wystawa telewizji. Na zdjęciu: wznoszenie anteny telewizyjnej na dachu muzeum.

Dr. Thaleimer przeprowadził operację chorego na ślepą kiszkę w szpitalu Boucicaut, pod okiem kamery telewizyjnej.

Delegaci międzynarodowego kongresu chirurgów w oddalonej od szpitala sali, przyglądali się operacji na ekranie. →



(Foto: Record)

# Wiadomości z Belgii

## Zebranie reorganizacyjne Związku Polaków w Belgii oddział Quaregnon

Dnia 16 września odbyło się w lokalu p. Żurka, zebranie reorganizacyjne oddziału Quaregnon. Przewodniczący komitetu reorganizacyjnego p. Hudzik otworzył zebranie. Na przewodniczącego został powołany sekretarz Okręgu, który w swym przemówieniu sprecyzował podłoże kryzysu. Po omówieniu statutu Związku Polaków i celu organizacji, sekretarz Okręgu wskazał, że powinno się wciągnąć do pracy społecznej w pierwszym rzędzie młodzież i kobiety, tak jak to ma miejsce po innych oddziałach, a wtedy praca w oddziale pójdzie naprzód. Sekretarz zwraca się z wezwaniem do zebranych, żeby zapisywali się na członków, ludzie zdecydowani, bo kto nie jest pewny sam siebie, to niech się lepiej wstrzyma z zapisem. Na apel sekretarza odpowiedziało 12 członków, kładąc podwaliny pod zreorganizowany oddział Quaregnon. W tajnym głosowaniu został wybrany następujący zarząd:

**Prezes:** Hudzik Piotr — **Sekr.:** Cieszyński Wacław — **Skarbnik:** Czuba Franciszek — **Komisja rewizyjna:** przewodniczący, Zurek Czesław: członkowie: Czekalski Bronisław i Jarosz Ludwik.

Prezes Okręgu Mons, kol. Błażejczyk, złożył życzenia nowoobranemu zarządowi.

Zarząd ułożył pragram pracy na najbliższy okres i poda go do wiadomości na następnym zebraniu. Zebrania miesięczne uchwalono odbywać w każdą 3. niedzielę w lokalu kol. Żurka, o godz. 3. p. p. W sprawie uroczystości w Lommel, uchwalono że oddział weźmie udział wspólnie z okręgiem Mons. Składki miesięczne uchwalono na 5 fr. i 5 fr. wpisowe. Ze składki miesięcznej wpłynęło 80 fr.

Sekretarz okręgu dziękuje Komitetowi Reorganizacyjnemu w osobach kolegów Hudzika, Cieszyńskiego i Jarosza za współpracę i kol. Czekalskiemu za przechowanie książek oraz zamknął zebranie reorganizacyjne hasłem: „Cześć wspólnej pracy!"

**APEL!!!**

Zarząd oddziału Z.P.B. w Quaregnon, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich b. członków jak również do Polaków i Polek jeszcze nie zrzeszonych, żeby wstępowali w nasze szeregi. Niech oddział Quaregnon będzie znów najsilniejszym liczbowo oddziałem okręgu Mons, tak, jak to było po oswobodzeniu Belgii.

**Zarząd**

## Walne zebranie Komitetu Organizacji Katolickich i Niepodległościowych Okręgu Charleroi

**W niedzielę dnia 7-go października br. odbędzie się walne zebranie Komitetu w Charleroi**

**Program:**

O godz. 12.30 uroczysta msza św. którą odprawi ks. rektor w kościele Ville Basse (obok passage de la Bourse w Charleroi.

Po nabożeństwie przejście na salę obrad „Maison du Soldat". Po półgodzinnej przerwie, otwarcie walnego zebrania przez prez. Komitetu. Przemówienia wygłoszą ks. rektor dr. Kubsz, goście oraz prezesi organizacji okręgowych. Głównymi punktami obrad będą:

1) sprawozdania zarządu i nauczycieli; 2) wybór nowych władz na rok następny; 3) ustalenie kalendarza uroczystości w okręgu.

Prawo głosu mają zarządy Komitetów, do których zalicza się księży polskich z okręgu Charleroi jako doradców oraz nauczyciele jako członkowie zarządu, komisja rewizyjna Komitetu, ścisłe zarządy okręgowe wszystkich organizacji, prezesi organizacji nieposiadających zarządów okręgowych, jak P.S.L. i tow. św. Barabary. Wszyscy opiekunowie szkół po jednym głosie.

Goście zaproszeni przez zarząd Komitetu mieć będą głos doradczy.

Za Zarząd Komitetu Org. Kat. i Niepodl.:
(—) **Lisiak Mikołaj**, prezes

## Wojska filipińskie do dyspozycji ONZ

**Nowy Jork.** — Rząd Republiki Filipińskiej, której oddziały walczą już w szeregach sił zbrojnych ONZ na Korei, postanowił oddać pewne jednostki swych wojsk do dyspozycji ONZ zgodnie z zaleceniem Zgromadzenia ogólnego ONZ. W tym celu rząd filipiński zatwierdził odpowiednie kredyty na rok 1952-1953.

## Armia Stanów Zjednoczonych kupuje wołowinę za granicą

**Waszyngton.** — Komunikat sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych zawiadamia, że armia amerykańska zakupi „możliwie szybko" do wysokości 4.500 ton wołowiny za granicą dla swych wojsk znajdujących się poza granicami Stanów Zjedn.

# SPORT

## *O mistrzostwo PZPN-u we Francji*

# Nieoczekiwane przegrane gospodarzy

**Rapid Lens — Fortuna Béthune**

Pierwsza połowa meczu była ciekawa. Béthune, mimo iż grało pod wiatr, rozpoczęło obiecująco. Krótkimi przyziemnymi podaniami podchodziło pod bramkę Rapida i siało zamęt. Sytuację wyjaśnił doskonale grający bramkarz Rapida Najdek.

Mniej klasyczne, choć również niebezpieczne są wypady Rapida. Długimi górnymi podaniami szybko atakują bramkę Fortuny i swym zapałem wyrównują grę. Lecz obrona Fortuny także skutecznie interweniuje i do połowy obustronne wysiłki nie przyniosły rezultatu bramkowego.

Po przerwie następuje 15-minutowa przewaga Fortuny i zdobycie bramki. Fortuna popełnia błąd, cofając się do obrony, co wykorzystuje Rapid i 10 minut później wyrównuje. Niezrażeni tym napastnicy znów ruszają do ataku i uzyskują 2-gą bramkę, z niby spalonej pozycji (rozchodziło się o centymetry!!!). Lecz sędzia uznał bramkę. I tu mamy pretensje do Rapida; jest to błąd sędziego, ale zawodnikowi na boisku nie wolno demonstrować swego niezadowolenia na oczach widowni. A później „wyczyn" jednego z graczy Rapida (którego po meczu żałował) względem jednego z przeciwników, był karygodny i jeżeli mecz skończył się w chaosie, odpowiedzialność ponosi Rapid. Jesteśmy pewni, że to się już więcej nie powtórzy!

**Polonia Mazingarbe — Unia Bruay 1 — 2**

Mecz ten Polonia przegrała niezasłużenie. Wynik nie jest wcale ilustracją przebiegu gry na boisku.

Polonia przeważała od początku do końca meczu, oblegała formalnie bramkę Unii i bombardowała ją bezskutecznie przez cały czas trwania zawodów. Czy to słupek, poprzeczka, nogi lub plecy, czy też w ostateczności bramkarz, zawsze coś stało na przeszkodzie strzałom Polonii. Z nieprawdopodobnych zamieszań Unia zawsze wychodziła obronną ręką. Raz tylko udało się Polonii sforsować zwartą obronę Unii. Natomiast Unia przez dwa szybkie wypady i nieroztropnie wysuniętą obronę zdobyła 2 bramki oraz szczęśliwe zwycięstwo. Polonia protestowała przeciw 2 bramce, gdyż miała być zdobyta z pozycji spalonej.

**Wisła Hersin — Olimpia Divion 2—3**

Gra równa, obie drużyny kolejno miały przewagę. Mimo, iż Olimpia grała pod wiatr, zdobyła prowadzenie w 14-tej minucie przez półprawego. Wisła wyrównała w 32 m. przez Cisielskiego, a dwie minuty przed przerwą zdobyła prowadzenie 2—1 przez Nowaka.

Po zmianie pól Olimpia z pomocą wiatru rusza do ataku i po kilku ładnych kombinacjach zdobywa dwie bramki: w 60 m. przez Schulza i w 80 m. przez Szczepańskiego. Wisła nie daje za wygrane i od tej chwili zaciekle atakuje bramkę Olimpii, lecz mimo silnej przewagi spóźniony zryw zespołu Hersin nie daje pozytywnego rezultatu i Olimpia zabiera dwa punkty.

**Gwiazda Bully — P.K.S. Auchel**

Najrówniejsza drużyna PZPN.'u jaką jest niewątpliwie drużyna z Auchel, tym razem nie odniosła zwycięstwa. Przyczynił się do tego ambitnie grający oddział Gwiazdy, jej skuteczna obrona, w której wyróżnił się Robakowski, najlepszy zawodnik na boisku.

Początkowo przewagę ma Gwiazda; naciera na bramkę P.K.S.'u lecz obrona odpiera i wyjaśnia wszystkie sytuacje. Potem gra się wyrównuje, do przerwy więcej z gry ma jednak Gwiazda, która w 38 m. uzyskuje bramkę z winy bramkarza P.K.S.'u. Prawy obrońca z autu podaje piłkę bramkarzowi, tenże zamiast podbiec do piłki, zastanowił się, co wykorzystał Janiszewski z Bully, który ulokował piłkę w bramce P.K.S.'u.

Po przerwie, nie speszony utratą bramki, Auchel rusza do ataku, lecz ataki drużyny nie mają tej siły przebojowej, jaką oglądaliśmy u nich w spotkaniu z Polonią. Dopiero w 85 m. zdołała drużyna sforsować szczelną obronę Gwiazdy i wyrównać przez Kaczerę. W międzyczasie wypady Gwiazdy są również niebezpieczne, lecz obrona P.K.S.'u już nie popełnia błędu i mecz kończy się sprawiedliwym remisem. Gra ładna i spokojna. Jeszcze raz trzeba wyróżnić weterana Barana F. z Auchel za sportowe zachowanie i inteligencję gry.

D. J.

### Sezon piłkarski w Anglii

Około 10 spotkań o mistrzostwo rozegrały drużyny zawodowe w I i II lidze. Tak jak wszędzie, pierwsze gry wykazały brak formy niektórych graczy i zgrania w niektórych zespołach. Obecnie sytuacja jest już wyrównana. Na czele I Ligi znajduje się zespół Aston Villi. Jednak przewaga jego nad drugim w klasyfikacji Boltonem, nie jest tak wielka, gdyż wynosi tylko 1 punkt. Aston Villa ma 15 punktów, Bolton 14. Tottenham, zeszłoroczny mistrz, zdobył dotąd również 14 punktów i jeśli zajmuje 4 miejsce, to tylko dlatego, że ma gorszy stosunek bramek od Boltonu i Manchester Unitet, który też ma 14 punktów. Na zdjęciu moment z meczu Tottenham — Middlesbrough.

(Mat and Stereo Service)



## U Rapida Ostricourt

Ubiegła niedziela przyniosła drugą porażkę drużynie Rapida, która grywa w II-giej dywizji „Ligue du Nord". Coś się nie klei w zespole polskim, który goni jeszcze za pierwszym zwycięstwem. Wszystko jednak przemawiało za wygraną gospodarzy. Lecz „beton" obronny A.G. Thumeries nie pozwolił napastnikom Rapida wykorzystać konkretnie przewagi terenowej.

Pierwsze 30 minut gry były dosyć spokojne i obie drużyny uprawiały piękny football. Pierwsze objawy ostrzejszej gry ukazały się z chwilą gdy kapitan Rapida Janda W. został ciężko ranny i musiał opuścić na kilka minut boisko. Od tego momentu sędzia z wielkim trudem utrzymywał spokój na boisku. Liczne są starcia między graczami, zdenerwowanymi ostrą grą. W 35 minucie, lewoskrzydłowy Thumeries strzela ostro z 30 metrów i posyła piłkę nie do zatrzymania w siatkę Rapida.

Po przerwie Rapid miał prawie bez przerwy przewagę terenową. Kolejno Janda E., Jachmik, Dupont, Kowalski chybili piękne okazje. Bramkarz Thumeries wyróżniał się szczególnie w górnych chwytach. Dopiero strzał Jandy E. zdołał zmylić czujność „goala" i gracz ten wyrównał zasłużenie dla Rapida. Liczni kibice obu drużyn „dopingują" jak mogą swoich pupilów, gdyż drużyna, której uda się wbić prawdopodobnie zwycięży.

W 75 minucie nastało zamieszanie przy bramce Thumeries. Bramkarz gości chwyta piłkę za linią lecz sędzia nie uznaje bramki. Rapid gra już całkiem w polu przeciwnika, wykorzystuje to Kończewicz z Thumieries, który zbiegł sam z piłką i z 20 metrów dał silnie strzeloną piłką, prowadzenie i zwycięstwo gościom.

Uznać należy, że Rapid nie zasłużył na przegraną lecz nie zawsze najlepszy zwycięża.

Drużyna Rapida nie powinna się zniechęcić gdyż to dopiero początek. Bramkarz Miodek nie ma wiele do zarzucenia swemu występowi, tak samo jak i obrona. Atak znalazł w Jandzie E. odpowiedniego środkowego, który umie strzelać, gracz ten powinien opanować swoje zdenerwowanie.

Oddział 1 B zwyciężył A. C. Thumeries stosunkiem 4—1. Chłopcy Lamacza wykazali, że mało jest drużyn, które zdołają ich zwyciężyć.

J. Bemus.

**Zebranie Okręgu II. P.Z.P.N.'u**

W niedzielę 30-go września, o godz. 11-tej odbędzie się zebranie informacyjne Okr. II. w Café Jean. Wszystkie kluby, które biorą udział w grach o mistrzostwo P.Z.P.N.'u są proszone o wysłanie po 3 delegatów.

WYBIERAŁA I.
Zastępca prezesa Okr. II.

**Komunikat P.Z.P.N.'u**

W niedzielę 30-go września odbędzie się mecz piłki nożnej w Stade Park w Bruay o godz. 15-tej pomiędzy reprezentacją P.Z.P.N.'u a Olympią Divion (mistrz P.Z.P.N.'u 1950—51.)

O godz. 13-tej gra oddział młodzieży Unia Bruay przeciw młodzieży Olympia Divion.

Wybierała I. sekr. P.Z.P.N.'u.

## Z mistrzostw lekkoatletycznych Sokoła Okr. I.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Okręgu I. Związku Sokołów Polskich o puchar wędrowny odbyły się w niedzielę dnia 23 września w Sains-en-Gohelle.

Do zawodów stanęły zespoły gniazd: Nœux-les-Mines, Hersin-Coupigny, Béthune, Beuvry, Marles-les-Mines i Divion, w liczbie 48 zawodników, podzielonych na dwie klasy, do lat 18 i od 18 wzwyż. Lekkoatletyka, jak można było się przekonać, cieszy się na terenie Okręgu I, już od lat przeszło 22, wielkim powodzeniem. Ma wyrobioną klasę, dobrych zawodników, którzy wyróżnili się na zlotach związkowych, mistrzostwach emigracyjnych i zawodach francuskich itd...

Pogoda nie bardzo dopisała, mimo to zawody ukończono z dobrymi wynikami o godzinie 14-tej. Wiatr wpływał ujemnie na biegi i rzuty.

Walki zespołowe dały następujące rezultaty:

1. Hersin-Coupigny 1.192 punktów — 2. Nœux-les-Mines 1.106 p. — 3. Béthune 1.002 p. — 4. Marlesles-Mines 708 p. — 5. Beuvry 469 punktów.

Mistrzostwo zdobyło gniazdo Hersin-Coupigny, również puchar wędrowny (po raz 1-szy). Ostra walka toczyła się pomiędzy gniazdami Hersin, Nœux i Béthune.

**Wyniki indywidualne w 6-ciu boju o nagrody**

1. Gaj Franciszek z gniazda Nœux-les-Mines 385 punktów — 2. Wolski Franciszek z Hersin-Coupigny 331 p. — 3. Olszak Kazimierz z Hersin-Coupigny 256 p. — 4. Snella Czesław z Hersin-Coupigny 245 p. — 5. Wolski Zygmunt z Béthune 236 p. — 6. Detrez Marceli z Nœux-les-Mines 233 p.

**W klasie II-giej 6-cio bój**
**te same boje co I klasa, do 1. 18-cie**

1. Bednarczyk Kazimierz z Béthune 185 punktów — 2. Świerkowski Władysław z Béthune 177 p. — 3. Kuc Antoni z Béthune 135 p. — 4. Sternastek Zdzisław z Beuvry 104 p. — 5. Król Władysław z Beuvry 102 p. — 6. Kwak Alfred z Beuvry 98 punktów.

**Bieg 100 metrów**

1. Gaj Henryk z Nœux 11' 9/10 — 2. Olszak Kazimierz z Hersin-Coupigny 12' 2/10 — 3. Nowak Tadeusz z Béthune 12' 3/10 — 4. Detrez Marceli z Noeux 12' 4/10 — 5. Bednarczyk Kazimierz z Béthune 12' 4/10 — 6. Snella Czesław z Hersin Coupigny 12' 8/10.

**Bieg 400 metrów**

1. Detrez Marceli z Noeux-les-Mines 57" 7/10 — 2. Szczypek Edmund z Noeux-les-Mines 58" 4/10 — 3. Lange Bernard z Beuvry 59" 2/10.

**Bieg 1.500 metrów**

1. Cataire Józef z Hersin-Coupigny 4 m. 51" 2/10 — 2. Demalin z Béthune 4 m. 55" 4/10 — 3. Kamiński z Divion 5 m. 2" 2/10.

**Sztafete 4 × 400 metrów**

zdobyło gniazdo Noeux-les-Mines w czasie 4 min. 27 sek.

**Sztafete olimpijską**

zdobyło gniazdo Nœux-les-Mines w czasie 4 min. 6/10 — 2. miejsce zdobyło gniazdo Beuvry o 100 metrów w tyle.

**Skok wzwyż z rozbiegu**

1. Gaj Henryk z Nœux 1 metr 75 cm. — 2. Perliciusz Franc. z Nœux 1 m. 57 — 3. Wolski Franciszek z HersinCoupigny 1 m. 55 — 4. Detrez Marceli z Noeux 1 m. 52 — 5. Snella Czesław z Hersin-Coupigny 1 m. 50 — 6. Fasquel Józef z Hersin Coupigny 1 m. 50.

**Skok w dal z rozbiegu**

1. Gaj Henryk z Nœux 6 metrów 7cm. — 2. Bednarczyk Kazimierz z Béthune 5 m. 76 — 3. Vasquel Józef z Hersin-Coupigny 5 m. 46 — 4. Detrez Marceli z Béthune 5 m. 40 — 5. Olszak Kazimierz z Hersin-Coupigny 5 m. 35 — 6. Nowak Tadeusz z Béthune 5 metrów 27 cm.

**Pchnięcie kulą 7 ½ kg.**

1. Gaj Henryk z Noeux-les-Mines 11 m. 15 cm. — 2. Wolski Franciszek z Hersin-Coupigny 10 m. 78 cm. — 3. Maison z Béthune 10 m. 78 cm. — 4. Wolski Zygmunt z Béthune 10 m. 65 cm. 5. Snella Czesław z Hersin-Coupigny 10 m. 43 cm. — 6. Nowak Tadeusz z Béthune 10 m. 03 cm. — 7. Świerkowski Wł. z Béthune 10 m. 01 cm..

**Rzut dyskiem**

1. Wolski Franciszek z Hersin-Coupigny 32 m. 25 cm. — 2. Gaj Henryk z Noeux-les-Mines 31 m. — 3. Wolski Zygmunt z Béthune 30 m. 30 cm. — Świerkowski Wł. z Béthune 26 m. 67 cm. 5. Snella Czesław z Hersin-Coupigny 26 m. 54 cm. — 6. Detrez Marceli z Noeux-les-Mines 26 m. 25 cm.

**Rzut oszczepem**

1. Wolski Franciszek z Hersin-Coupigny 54 metrów 10. — 2. Olszak Kazimierz Hersin-Coupigny 40 metrów 95 cm. — 3. Gaj Henryk Noeux-les-Mines 40 m. 60 cm. 4. Wolski Zygmunt z Béthune 38 m. z2 cm. — 5. Snella Czesław z Hersin-Coupigny 36 m. 48. — 6. Stachera Edmund z Marles-les-Mines 34 m. 17 cm.

* * *

Do zawodów stanęło dwóch weteranów lekkoatletyki druhowie Kopiejewski Józef i druh Wolski Edmund, którzy jeszcze osiągnęli dobre wyniki.

* * *

Wszystkim sędziom, jak i wszystkim zawodnikom, którzy stanęli do mistrzostw lekkoatletycznych, Przewodnictwo i Naczelnictwo składa podziękowanie.

Druhowie wykazaliście w przeciągu tego roku dobre walory na polu wychowania fizycznego, sezon na boisku jest na ukończeniu, czeka was praca na salach, przygotowanie do Zlotu Związkowego. Tam będzie okazja do spotkania się z wszystkimi naszymi druhami z środkowej, wschodniej Francji, z Belgii i Holandii. Wzywam wszystkie komórki techniczne gniazd i Okręgów do intensywnej pracy dla Sokolstwa polskiego we Francji i dla Polski. Druhom, którzy spełniali funkcje pisarzy na zawodach, również należy się uznanie. Dobrze się wywiązali.

* * *

**Wyjaśnienie odnośnie zawodów zlotowych.**

W biegu na 800 metrów zdobył II miejsce nie druh Szulc, lecz druh Szczypek z wynikiem 2 minuty 15 sek. z gniazda Noeux-les-Mines.

„Czołem!"

Naczelnik Okręgu

## Sport w Hittingbury (W. Brytania)

**Piszą nam:**

Z powodu nie umieszczenia przez Dziennik Polski w Londynie artykułu przesłanego do redakcji w dniu 9 sierpnia 1951 r. p.t, „Koło S.P.K. 309 a sport!" mającego zorientować szerokie rzesze sportowców jak podchodzi się do zagadnienia sportu na emigracji i zbycia nas lakoniczną odpowiedzią redakcji z dnia 20. 8. 1951 r. — „Dziękujemy uprzejmie za informacje i postaramy się zająć poruszoną przez Pana sprawą" — w sprawie aktualnej i nie cierpiącej zwłoki, prosimy uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o umieszczanie naszych sprawozdań sportowych na łamach Jego poczytnego dziennika.

Sekcja sportowa pod nazwą Polish T.T.C. Hittingbury (Table Tennis Club), po zakończeniu sezonu w marcu br. i zdobyciu po raz trzeci z rzędu, drużynowego mistrzostwa 1 ligi angielskiej okręgu Winchester, intensywnie przygotowywuje się do nowego sezonu, rozpoczynającego się w miesiącu październiku br.

W okresie 4 lat gry w lidze angielskiej, prócz mistrzostw ligi drużyna nasza zdobyła: 3 razy mistrzostwo i vice-mistrzostwo gier pojedyńczych; 2 razy mistrzostwo gier podwójnych i 3 razy mistrzostwo eliminacyjne drużyn. Członkowie drużyny w okresie 3 lat brali udział (reprezentowali) ligę Winchester w rozgrywkach międzymiastowych. Kilkakrotnie reprezentacja miasta Winchester składała się z 3 Polaków: pp. Jarecki, Stala, Pałys.

Na zakończeniu ostatniego sezonu w olbrzymiej sali Guildhall w Winchester, na którym obecni byli, mistrz świata Mr. J. Leach oraz były mistrz świata Mr. W. Barna, przy obecności około 400 osób, drużyna nasza wystąpiła w barwach polskich.

W grach pokazowych p. Jarecki grał z mistrzem świata Mr. J. Leachem, a p. Stala z byłem mistrzem świata Mr. W. Barna.

Sekcja, która dotąd liczyła 6 graczy jest w toku rozrostu. W tym roku po raz pierwszy zgłosiliśmy do ligi 1 zespół kobiecy i 2 męskie.

W sezonie martwym zainteresowaliśmy młodzież tą gałęzią sportu. Dziś sekcja liczy 22 czynnych członków, którzy pilnie trenują na nadchodzący sezon. Gracze, którzy często nie wiedzieli jak należy serwować piłkę, porobili olbrzymie postępy.

W miesiącach maju - czerwcu urządziliśmy turniej w obozie, systemem każdy z każdym, w którym brało udział 18 osób ( nie licząc pierwszego zespołu). Turniej niestety nie został dokończony, bo jakaś niegodziwa ręka zniszczyła tabelę rozgrywek, po przesędziowaniu 240 gier.

W dniu 9 września br. odbył się mecz treningowy między zespołem B i C. Każdy z zespołów liczył 4 graczy. Rozegrano 16 gier. W każdym z zespołów grała jedna pani. Mecz był bardzo ciekawy i obfitywał w szereg niespodzianek.

Po zakończeniu meczu sekretarz klubu wręczył młodemu Antosiowi Kończakowi lat 15 żeton pamiątkowy ofiarowany przez pierwszy zespół dla gracza, który zrobił najlepsze postępy.

W okresie od stycznia do 8 września br. rozchody sekcji wyniosły funtów 10. 11. 6 1/2 przychody funtów 10. 18. 9. Suma przychodów składa się ze składek miesięcznych członków czynnych i dobrowolnych ofiar członków czynnych i wspierających.

Ostatnio zmieniliśmy oświetlenie przystosowywując je do potrzeb gry. Następnym naszym dążeniem jest kupno oryginalnego stołu ping-pongowego, bo stół, który posiadamy jest z cieńkiej dykty, co utrudnia szybką grę.

Pierwszy mecz ligowy w tym sezonie rozegrany zostanie przez zespół B w dniu 1 października br.

H.

## *Z warsztatów nauki*

# Ludzkość zwalcza malarię...

(Korespondencja własna)

Ilość i rodzaj chorób zmienia się z wieku na wiek, jedne znikają z horyzontu i ludzie o nich zapominają, inne znowu zjawiają się ni stąd ni zowąd i stają się postrachem świata .Jest to łatwo wytłumaczalne, skoro weźmiemy pod uwagę, że ludzie zmieniają tryb życia, odżywienie, że zmieniają też zawody oraz rodzaj pracy i stąd życie ich inaczej się kształtuje. Gdy np. lat temu jeszcze sto, wielka ilość chorych skarżyła się na podagrę, dziś jest to choroba bardzo mało rozpowszechniona, natomiast zjawiła się w r. 1916 nowa choroba w postaci grypy, zwanej „hiszpańską", gdyż istotnie rozeszła się po świecie z Hiszpanii. Również rozpowszechnił się rak i gruźlica, natomiast zmniejszyła się znacznie ilość chorych na trąd, na choroby trawienne, wątrobę itd. Tak więc z wieku na wiek inne zagadnienia stawia życie przed medycyną, żądając ich rozwiązania.

**Komary**

Do chorób najbardziej rozpowszechnionych i groźnych należy bezwątpienia malaria, t.j. febra, panująca zazwyczaj w krajach o dużej ilości jezior, klimacie gorącym a wilgotnym, gdzie żyją liczne owady przenoszące te bakterie, względnie ułatwiające zarażenie. Dziś jest to choroba prawie wyłącznie egzotyczna, pomijając nieliczne kraje europejskie, gdzie malaria jeszcze panuje, dawniej jednak, jeszcze do końca XIX wieku panowała ona wszechwładnie w wielu krajach europejskich, choćby we Włoszech. Tuż przed zjednoczeniem Włoch w r. 1870 okolice Rzymu, t.zw. „campagna" t.j. wieś przedstawiały olbrzymie puste pola, na których pasły się przeliczne stada bawołów, kóz i owiec. Obszar ten wynoszący kilkaset mil kwadratowych był siedliskiem zdradliwej malarii, która jeszcze od czasów rzymskich tępiła ród ludzki. Z jeziora Fucino i innych brała choroba początek, przenoszona przez liczne komary „zanzares". Osuszenie jeziora, uzdrowienie tej okolicy i umożliwienie osiedlania się ludności było jednym z największych zadań nowostworzonego królestwa włoskiego i kosztowało wiele setek milionów lirów.

Nie tylko jednak Włochy były pod tym względem „uprzywilejowane", gdyż spotkać można febrę również w Polsce, Hiszpanii, Francji i Niemczech, gdzie znajdują się miejsca i okolice malaryczne, w pobliżu rzek i jezior. Do takich krajów należy przede wszystkim Grecja, do dziś dnia bardzo jeszcze zaniedbana pod względem zdrowotnym oraz posiadająca okolice trudno dostępne z powodu wysokch gór.

**Chinina i przesądy**

Malaria, czyli febra ma tę przykrą właściwość, że gdy weźmie kogoś w swe posiadanie, to zazwyczaj nie wypuszcza go z swych szponów i uspokoiwszy się zrazu, powraca znów z tą samą gwałtownością po kilku nawet latach. Ludzie dotknięci febrą chudną, podupadają na siłach, stają się apatyczni i raz po raz wpadają w stan zwany właśnie febrą objawiającą się dreszczami wywołującymi drżenie całego ciała. Jednemu z księży Jezuitów przebywającemu w dalekich krajach na misji udało się zbadać działanie rośliny zwanej „chiną", a z której następnie poczęto robić biały proszek znany dziś jako chinina. Drzewo chinowe rośnie zarówno w Chinach (stąd nazwa) jako też w krajach Borneo, Sumatra, Jawa, Celebes itd. Od wieków ludność tamtejsza sporządzała z drzewa chinowego jakieś bliżej nam nieznane lekarstwa. Gdy wspomniany Jezuita starał się nawrócić pogan tych wysp na wiarę katolicką i tłumaczył im, że niema wielu bogów, a jest tylko jeden Bóg, oni chcąc go przekonać, przytaczali wypadek, że gdy składają dary bogom i zarazem zażywają owo lekarstwo, choroba ich (t.j. właśnie febra) uspakaja się i dochodzą do zdrowia, bo bogowie się nad nimi litują. To tłumaczenie zaciekawiło Jezuitę, który po dłuższym czasie doszedł do przekonania, że istotnie drzewo chinowe ma własności lecznicze. Chinina też pozostała po dziś dzień jedynym właściwie środkiem przeciwko malarii, chociaż nie leczy jej bez reszty. Stąd też wszystkie państwa kolonialne (Francja, Portugalia z racji Angoli, W. Brytania itd.) w swych zakładach naukowych badają zagadnienie użycia chininy.

**Dziwna kariera uczonego**

Poza Grecją również wyspa Cypr i Kreta są siedliskami febry w Europie. Właśnie na Cyprze miał w zakresie walki z febrą odegrać dużą rolę pewien Turek, Mehmed Aziz, którego życie jest dosyć niezwykłe. Jako młody chopak sprzedawał w Stanach Zjedn. gazety, nie mógł się jednak dorobić przysłowiowych milionów. Dokształcał się w wolnych chwilach i po długich latach studjów (m.in. w Egipcie) powrócił do swej ojczyzny, Cypru. Obraz tej wyspy w owym czasie nie był wesoły: piękna ta wyspa, obdarzona dobrą ziemią i różnymi bogactwami, podupadała z powodu właśnie malarii ,gdyż ludność traciła siły do pracy pod wpływem strasznej choroby. Działo się to w roku 1945: bogate poprzednio plantacje oliwek i cytryn, zarastały zielskiem i dawały coraz mniej plonów, gdyż robotnicy i właściciele coraz mniej mieli sił do pracy. Cztery piąte ludności cierpiało na malarię. Od pewnego czasu pracował na wyspie słynny lekarz angielski dr. Sir Ronald Ross, który odkrył, że właśnie komary przenoszące chorobę, robiąc badania nad szczepionką przeciwkomalaryczną. Zastosowanie jednak jakiejkolwiek metody leczenia na Cyprze spotykało się z obojętnością ludności i brakiem zdolnych wykonawców.

**Wyprawa**

Wykonawcą planów dr. Rossa stał się właśnie Turek Mehmed Aziz. Wykazał on swego rodzaju geniusz w organizowaniu arcytrudnej akcji higienicznej, wymagającej zaglądnięcia do każdego zakątku kraju, do każdego jeziora, rzeki, ba nawet większej kałuży, w której mogą żyć owe śmiercionośne komary.

Mehmed Aziz zorganizował więc kolumny sanitariuszy miejscowych, znających dobrze kraj w ilości 200—300, zaopatrzył ich w olbrzymie rozpylacze, oddał do ich użytku jedno auto ciężarowe i 10 motocykli i rozpoczęto akcję. Całą wyspę podzielono na 556 okręgów, a każdy z uczestników kampanii przeciwko-malarycznej otrzymał 2 litry środka odkażającego. Praca nie była jednak łatwą ze względu na górzystość kraju oraz na konieczność dotarcia do każdej kałuży i każdej studni czy jeziora. Mehmed Aziz mający sam duże naukowe doświadczenie, które zawdzięczał badaniom nad moskitami (komarami) w Egipcie, dowodził tą wyprawą krzyżową przeciwko malarii. W pracy tej Azizowi pomagał angielski lekarz dr. Horacy Shelley, ale pomysł zorganizowania walki należy się Turkowi.

Wyniki były wkrótce nad wyraz korzystne: po kilku już latach zdrowotność wyspy tak dalece się podniosła, że różnica między stanem poprzednim a obecnym widoczna jest od razu. Wspaniałe plantacje drzew cytrynowych opuszczone od dawna (obejmują one nieraz po kilkaset hektarów) obecnie znów uprawiane są, dając obfity plon. Ludność wsi i miasteczek pracuje ochoczo na swych polach. Mehmed Aziz triumfuje: cztery lata pracy zyskały mu pełne uznanie specjalistów, a co więcej wdzięczność wyspy, z której sam pochodzi.

**Walka z malarią w koloniach francuskich**

Po ostatniej również wojnie przystąpiły władze francuskie t.j. ministerstwo zdrowia publicznego do energicznej walki z malarią na Korsyce, która swym położeniem i ukształtowaniem terenu przypomina bardzo Cypr. Akcję tę rozpoczęto w r. 1948: rocznie zużywa się w tej walce około 270.000 litrów środka odkażającego D.D.T. Podobną akcję zdrowotną rozpoczęto na Gujanie francuskiej, jako też na wyspach La Réunion i innych. Obok Francji również i Grecja, jako też Włochy przystąpiły do tępienia komarów, które zwłaszcza na wyspie Sardynii są bardzo groźne. To samo zagadnienie istnieje też w Wenezueli i innych krajach południowej Ameryki.

I.

# PORADY LEKARSKIE

## Rodzaj reumatyzmu

Reumatyzm rozróżnia się zależnie od tego, które części ciała są dotknięte tą chorobą, a mianowicie: reumatyzm nerwów, reumatyzm mięśni i reumatyzm stawowy. Przyczyną reumatyzmu jest zawsze trucizna bakteryjna wytwarzana w naszym ciele przez zarazki, które roznoszone są przez krew do stawów, nerwów lub mięśni.

Jeżeli obieg krwi stanie się w jakiejś części ciała słabszy, — tkanki nie są dożywiane i tracą siłę potrzebną do oporu bakteriom. Ponieważ obecność bakteri jest w istocie rzeczy zakażeniem, a zakażenie powoduje zapalenie, stąd w częściach ciała, gdzie tkanki są osłabione z powodu wadliwego obiegu krwi napotyka się stany zapalne.

Wiele osób mających zajęcie stojące cierpi na reumatyzm i zapalenie wewnętrznych żył w nogach. Nawet w normalnych warunkach krew w żyłach nóg ma ciężkie zadanie w dostawaniu się do serca. Krew bowiem w nogach nie płynie w górę, ale musi się dostawać do serca pod ciśnieniem mięśni otaczających żyły. Sprawność tych mięśni jest największa podczas chodzenia. Podczas siedzenia i spoczynku ciśnienie mięśni bywa słabsze, a podczas stania najsłabsze.

Robota wykonywana w stojącej pozycji przez dłuższy czas musi doprowadzić do gromadzenia się krwi w żyłach nóg i pewnego zastoju w jej obiegu. Zastój taki obniża żywotność tkanek i odbiera im siłę odporną przeciw bakteriom, co znów powoduje napływ bakterii i zapalenie żył.

Jeżeli zakażenie zajmie żyły w nogach, zaraz bakterie wytwarzają truciznę, która dostaje się do innych części ciała i powoduje reumatyzm. Z tego wynika, że chcąc kogoś wyleczyć z reumatyzmu, trzeba przede wszystkim usunąć źródło trucizny, czyli zapalenie żył w nogach.

Osoby cierpiące na ukryte zapalenie głębszych żył w nogach odczuwają silne zmęczenie po kilku godzinach pracy stojącej lub po przejściu niewielkiej przestrzeni, albo wejściu na górę po schodach. Zmęczenie odczuwają nawet po wypoczynku i odczuwają ból w nogach za dnia i w nocy.

# ŚMIEJ SIĘ BRACIE — będziesz zdrowszy

**Do końca**

— A jakże pani mąż dzisiaj rano przyszedł do domu po wczorajszej całonocnej hulance?

— Nie uwierzy, kochana pani, gdy powiem — przez pocztę: listonosz mi go odprowadził.

× ×

**Rozmowa**

Łysego miał raz kat powiesić.
A na to łysy. — Fe, nieładnie!
Więc kat łysego chcąc pocieszyć.
— Włos z głowy — mruknął — ci nie spadnie.

× ×

**Nie czyń tego**

— Jak mi radzisz, kolego? Czy mam podpisać apel sztokholmskiego gołębia pokoju?

— Nie czyń tego; już mu jastrząb komunistyczny pierze skubie.

× ×

**Żebrak**

— I wy nie wstydzicie się żebrać, taki zdrów i tęgi?

— Ja właśnie zbieram pieniądze nad odtłuszczającą kurację.

× ×

**Też aparat**

— No, powiedz mi — jak się nazywa aparat, skupiający wilgoć, która znajduje się w atmosferze!

— Rynna, panie psorze!

× ×

**Sam się zdradza**

— Wiem zawsze dokładnie kiedy mój mąż wygra, a kiedy przegra w karty.

— Jak to pani poznaje?

— Łatwa rzecz, bo jeżeli przegra to przed [illegible]

[illegible]

**Powrót z Helu**

Z plaży nad polskim morzem powróciła rodzina pana Elskiego. Szczęśliwy tatuś pomaga żonie przy bagażach. Morduje się z jakąś skrzynką, ciężką jak ołów, nareszcie stękając z wysiłku, pyta:

— Na Boga, co wy wieziecie z Helu w tej skrzynce?

— Piasek tatusiu — odpowiada rezolutnie mały Staś.

× ×

**Pytanie**

— Jeżeli mi odmówisz, nigdy nie pokocham żadnej innej kobiety...

— A czy tak samo, gdy się zgodzę?

× ×

**Mała niejasność**

— Tak, tak, wiem, że ten hrabia ma milion. — Ale czy majątku, czy długu, niewiadomo.

× ×

**Wątpliwość**

— No możesz mi pogratulować — zaręczyłem się z piękną i z bardzo mądrą dziewczyną...

— Świetnie — ale z którą z nich się ożenisz?

× ×

**Teoria względności**

— Zdradzić go, o nigdy — wykluczone! Niechże się pan tylko spróbuje znaleźć w położeniu mego męża...

— Właśnie tylko to jest moim pragnieniem...

× ×

**Cud przyrody**

— Podziwiam od małości cuda przyrody.

— No, a rozumiesz je też?

— Przyznam się, że nie zawsze.

— Naprzykład?

[illegible]

**Żałoba i reklama**

Tu spoczywa M. Grane, żona zdolnego kamieniarza. [illegible] pomnik za 50.000 franków.

**WRZESIEŃ**
**28**
**Piątek**

Słońce: wschód 5.46, zachód 17.37
Księżyc: wschód 2.32, zachód 16.39

Dziś: Wacława
Jutro: Michała Archanioła
Pojutrze: Hieronima

## ECHA DNIA

**Jedna z najbogatszych kobiet w Stanach Zjednoczonych chciała schudnąć i w wyniku stosowania odpowiedniej diety doprowadziła organizm do takiego wyczermania, że zmarła.**

**Jest nią Mrs Peck Miles z Detroit, licząca 44 lata. Przez ostatnie trzy miesiące pani Miles przebywała w szpitalu. W ciągu 58 dni znajdowała się w specjalnych warunkach, by korzystać z urządzenia aparatu tlenowego.**

**Pani Peck Miles uważana była za jedną z najbogatszych i najpiękniejszych kobiet w amerykańskich towarzystwach. Była ona żoną architekta, a po śmierci ojca, bankiera i przemysłowca kanadyjskiego, odziedziczyła 100 milionów dolarów, tj. około 40 miliardów franków.**

**Wśród zamożnych Amerykanek, które chętnie przechodzą kuracje odtłuszczające, zapanowało zrozumiałe zaniepokojenie.**

**Systemy odchudzania przy pomocy specjalnych pigułek cieszyły się w USA mniejszym powodzeniem. Zato system przy pomocy diety miał największe wzięcie u kobiet.**

**Obecnie po zgonie Mrs. Miles kandydatki na schudnięcie zadają sobie pytania, co było powodem tego nieszczęśliwego wypadku: dieta, czy słabe serce.**

**Podobne wypadki zdarzają się również w Europie, choćby przypomnieć śmierć w kąpieli przy 45 stopniach znanej aktorki filmowej, Marii Montez.**

## Składnica broni w Pirenejach

**Perpignan.** — Składnicę broni wykryto w tunelu, łączącym doliny Sahorre i Vernet-les-Bains, we wschodnich Pirenejach. Składnica ta zawierała 19 karabinów, pochodzenia amerykańskiego i dość znaczną ilość granatów.

★

### Dalsze poszukiwania broni w Hautmont

**MAUBEUGE. — Grupa 30 C.R.S. przeszukała dokładnie podziemia fortu Hautmont, ale znalazła tylko kilka pocisków i kości zwierząt.**

—:-:—

### Na froncie cen we Francji

**Paryż.** — W najbliższej przyszłości ma nastąpić podwyżka cen stali we Francji. Niektórzy mówią o podwyżce wynoszącej 17 proc., inni znów 12 procent.

Kwartalne sprawdzenie wskaźnika gazu doprowadzi prawdopodobnie również do zwyżki ceny gazu, począwszy od 1 listopada. Zwyżka ta będzie zresztą proporcjonalna do zwiększenia cen surowców i zarobków przed lutym 1952 roku.

# Wieści z Polski

## W rocznicę komunistycznej „reformy rolnej", która miała przygotować kołchozy!

Piszą nam: „Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia reformy rolnej" — głosił przed 7 laty komunistyczny manifest.

W dniu 6 września 1944 roku, tak zwana Krajowa Rada Narodowa uchwaliła dekret o reformie rolnej.

Z okazji tej rocznicy komuniści wypisują i powtarzają stek kłamstw o rzekomych dobrodziejstwach tej sowieckiej reformy rolnej.

O sprawiedliwą reformę rolną chłopi w Polsce walczyli od dawna, ale to co rozpoczęli 7 lat temu polscy komuniści nie ma nic wspólnego z tą reformą. Zamiast uzdrowić strukturę gospodarczą wsi polskiej, komuniści przez swoją reformę tę strukturę jeszcze bardziej popsuli.

Mimo pięknych haseł i szumnych deklamacji, komuniści od samego początku przeprowadzania reformy, mieli zgoła inne cele. Nie chodziło im wcale „o zaspokojenie odwiecznego pędu chłopstwa do ziemi", ale o coś wręcz odwrotnego. Chodziło im o odebranie chłopu ziemi, bo wiedzą, że chłop-gospodarz na swoim kawałku ziemi stanowi olbrzymią przeszkodę w ich planach budowy komunistycznego państwa. Dlatego ich reforma rolna nie szła w kierunku tworzenia na wsi zdrowych gospodarstw chłopskich, tak jak o to walczyli chłopi, ale wprost przeciwnie. **W wyniku tej reformy stworzono setki tysięcy gospodarstw karłowatych, bez budynków i inwentarza, by tym, którzy skorzystali z tej sowieckiej „reformy" szybko odechciało się gospodarzenia na swoim zagonie.**

Rok 1949 i 1950 wyraźnie dowiódł o co chodziło komunistom.

Gdy padł rozkaz tworzenia kołchozów w Polsce, w pierwszym rzędzie przypuszczono szturm właśnie na te gospodarstwa powstałe z reformy. Skrajna nędza, brak budynków i inwentarza na tych gospodarstwach były w tym wypadku sprzymierzeńcami komunistów. Przydzieloną przed paru laty ziemię odebrano chłopom przez zapędzenie ich siłą do kołchozów. W ten sposób powstały pierwsze w Polsce kołchozy. A o to tylko komunistom chodziło, gdy przeprowadzali swą reformę rolną.

Ale kołchozy znikną z Polski z chwilą, gdy zabraknie sowieckich bagnetów — i dopiero wtedy pęd chłopów do ziemi zostanie zaspokojony.

### „Zaśmiecone Tatry"

**Kraków.** — W polemice, która się toczy w tutejszych pismach o zaśmiecaniu Tatr, czytamy m. in.:

Kraków i Zakopane są w linii powietrzej odległe zaledwie o 80 km i gdyby puścić między nimi normalną prostą linię kolejową, gdyby zelektryfikować pociągi i zwiększyć ich ilość, gdyby usprawnić sprzedaż biletów itd. itd., to by na tym ogromnie zyskali turyści, wczasowicze.

Tatry i Zakopane są tak blisko położone Krakowa i Nowej Huty, że jest najzupełniej możliwe, aby stały się one podmiejskim parkiem zdrowia i oddechu dla ludności miasta, jak są dla całej Polski uroczystym Parkiem Narodowym.

Na powyższe zdanie jednych odpowiadają drudzy:

Albo Tatry będą Parkiem Narodowym, to znaczy rezerwatem nieskażonej przyrody, w którym turysta za cenę pewnego wysiłku, zdobywa najpiękniejsze tatrzańskie przeżycia: samotne obcowanie z naturą — albo też będą „podmiejskim parkiem zdrowia i oddechu", niby takimi lepszymi Plantami, gdzie człowiek pojedzie sobie po południu „linówką", żeby łyknąć kawy na górze i także linówką wrócić. Pomijam tu starą dyskusję wokół kolejki na Kasprowy. Być może — chociaż wcale nie jestem o tym przekonany — że jej plusy jakoś zrównoważyłyby minusy: że udostępnienie widoku z Kasprowego ludziom, niezdolnym do chodzenia po górach oraz podniesienie się umiejętności zjazdowych naszych narciarzy — okupuje dewastację i zaśmiecanie Tatr w okolicy Kasprowego oraz setki wypadków tych niewprawnych wycieczkowiczów, których kolejka zbyt łatwo zbliżyła do wysokogórskich problemów turystycznych. Mniejsza jednak o to. Ważniejszy jest fakt, że mimo kolejki pozostały jeszcze partie Tatr nie zaśmiecone, nie zatłoczone, „nie udogodnione". Otóż gdyby uznać Tatry za „podmiejski park zdrowia" to nie trzeba by dalszych kolejek, żeby doszczętnie zniszczyć resztę wartości Tatr jako Parku Narodowego"

### Złoty jubileusz ks. bisk. Rosponda

**Kraków.** — W dn. 10, VIII br. ks. biskup dr. Stanisław Rospond, biskup-sufragan krakowski, obchodził 50-lecie swojego kapłaństwa. Ks. biskup Rospond po święceniach kapłańskich w r. 1901 pełnił obowiązki wikariusza w Wadowicach, następnie katechety gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie i rektora seminarium duchownego. W r. 1927 został zamianowany biskupem-sufraganem śp. kard. Sapiehy, którego najbliższym współpracownikiem w zarządzie diecezji był przez lat 24. W uznaniu zasług ks. biskupa-jubilata, Ojciec św. nadał mu godność „asystenta tronu papieskiego". Ze względu na żałobę diecezji po zgonie śp. kard. Sapiehy jubileusz ks. biskupa Rosponda miał charakter prywatny.

## Słowiańskie związki językowe

**Poznań.** — Jerzy Kuryłowicz ogłosił w „Przeglądzie Zachodnim" artykuł na temat związków językowych słowiańsko - germańskich (ss. 191—106). Daje on tam nie tylko ujęcie wyników badań nad wczesno-historycznymi zapożyczeniami wchłoniętymi przez języki słowiańskie z germańskiego źródła, lecz przytacza materiał pozwalający na wysnuwanie wniosków ogólniejszego znaczenia co do charakteru stosunków słowiańsko - germańskich.

Pisze więc w tej materii prof. Jan Czekanowski:

Okres nawiązania się stosunków słowiańsko - germańskich jest obecnie datowany na ostatnie stulecia przed naszą erą. Dopiero dla III. wieku przed naszą erą uważa się jako pewne przebywanie szczepów germańskich na ziemiach słowiańskich lub w ich sąsiedztwie. Co prawda wzięty tu w rachubę przez J.M. Rozwadowskiego szczep Bastarnów, którego wędrówka ku wybrzeżom Morza Czarnego przypada na te czasy, obecnie, zwłaszcza przez historyków, jest uważany raczej za celtycki, niż za germański.

Przypuszcza się, że szczepami, z którymi Słowianie najwcześniej nawiązali kontakt, byli Bastarnowie, Skirowie, Wandalowie, Burgundowie i Rugiowie, posuwający się na ogół w kierunku południowym i południowo - wschodnim. Musiały to być szczepy wschodnio-germańskie (o ile Bastarnowie nie byli Celtami), a zatem pokrewne Gotom, którzy wylądowali u ujścia Wisły dopiero około narodzenia Chrystusa. Izolowały one bowiem Słowian od Germanów zachodnich, gdyż kontakty językowe Słowian z tymi ostatnimi istnieją najwcześniej od VI wieku naszej ery. Opierając się na fakcie, że tradycja wędrówki Longobardów, idących tym samym szlakiem nie wspomina Słowian, Vasmer sądzi, że Słowianie osiągnęli linię tę dopiero w VI wieku.

Kategoria starszych pożyczek germańskich, pochodzących z okresu między przesówką spółgłoskową a ustaleniem się Gotów nad Morzem Czarnym z końcem II wieku naszej ery nie rzuca zbyt wiele światła na stosunki panujące w tym tak wczesnym okresie. Jednakże wyraz książę świadczy o istnieniu władzy politycznej, chyża (dom), chlew i tyn (ogrodzenie, mur) — o budowlach, nuta (bydło) i skot (bydło) — o hodowli, łuk (szczypiorek, cebula) — o uprawie jarzyn, szelm (hełm) — o uzbrojeniu, niebozas (świder) — o narzędziach, żelsti (płacić grzywnę, uiścić) — o wywiązywaniu się ze zobowiązań prawnych, wolch (Włoch) o kontakcie ze światem klasycznym, zapewne osiągniętym na szlaku bursztynowym.

Pożyczki uznane zgodnie jako pochodzenia gockiego (z III i IV wieku naszej ery) przedstawiają się następująco: kocioł, bljudo (misa, danie), szkło, kusiti (kosztować, próbować, kusić), kupić, szelag, osioł, wielbłąd, Dunaj, cesarz. Bezpośrednimi zaś pożyczkami z łaciny, romańskiego czy greki są dla niego cęta (drobna moneta), deska, misa, moszcz, ocet, Rum (Rzym), sobota, szatan. Świadczą one o wejściu Słowian w bezpośredni kontakt ze światem kultury klasycznej z jego wierzeniami chrześcijańskimi i podziałem tygodnia.

Rozmiary niebezpieczeństwa, zagrażające etnologowi i histrykowi przy próbach opierania swoich wniosków na pożyczkach językowych, ilustruje dane przez Kuryłowicza zestawienie wyrazów uznanych przez Stender-Petersena za pragermaskie a skwalifikowanych przez Kiparsky'ego jako rodzime słowiańskie. Są to berg (brzeg), bór, bredo (wzgórze), dług, gród, gęś, chyniti (oszukać), koldędz (studnia, kot (kojec), lud (ludzie), molto (słód), most, obr (olbrzym), ol (piwo), ruda, Slov (enin), słup, władać.

Najważniejsze osiągnięcie badań językowych stanowi oczywiście wykazanie, że do nawiązania stosunków słowiańsko-germańskich doszło na ziemiach polskich już na kilka stuleci przed narodzeniem Chrystusa. Ponadto rozpoczęcie prac nad chronologizacją pożyczek rzuciło już nieco światła na dzieje kultury Słowian, autochtonów rozpierających granicę między Germanią i Sarmacją, przecinającą Polskę.

**HUMOR KRAJOWY**

**„Nie podpiszę"**

**(Obrazek z Polski — zdarzenie prawdziwe w powiecie będzińskim — Wojkowice Komorne. —**

**Zbieracze podpisów ludzi namawiali,**
**By się na listę „pokoju" podpisywali,**
**I gdy przyszli też do górnika z Francji,**
**Spotkali się z oporem — nietolerancji.**
**Jam jest górnik z dziada pradziada,**
**I tego wam nie podpiszę — powiada,**
**Dlatego, że mnie, takiego górnika,**
**Zaprosili do tego tu kurnika.**
**Tu nie ma żadnego pokoju,**
**W waszym zgniłym ustroju.**
**Mam w suterynie ladajaką kuchnię,**
**Na głowę mi się leje, wilgoć cuchnie,**
**I może tego nie wiecie, jaka złość kipi [we mnie,**
**Że słuchałem propagandy tą obłudnej,**
**I ktoby się namawiać mnie teraz ośmielił,**
**Z tym moim rozgoryczeniem bym się chętnie [podzielił.**
**Chcę mieć mieszkanie i spokój także,**
**A wy mi grozicie, że posiedzę w lagrze,**
**Bo wystarczą dowody oczywiste,**
**Żeście mnie zapisali na „czarną listę". —**
**W końcu jeden z nich się pyta:**
**Może jednak... to rzecz znakomita,**
**Nie podpiszę, słyszycie — i kwita! —**

**I. K.**

NADESŁANE

## Sprawy inwalidzkie

Dowiedzieliśmy się z komunikatu, ogłoszonego w „Narodowcu", że Zarząd Główny Polskiego Związku Inwalidów Wojennych w Paryżu, przy ul. 32, Basfroi, zwołuje Walny Zjazd swych członków, na 30 bm..

Stwierdzić należy, że wreszcie Zarząd Główny zdecydował się zwołać Walny Zjazd, najprawdopodobniej pod naciskiem członków i opinii publicznej, gdyż stosując się do art. 17. statutu, który przewiduje roczną kadencję tak Zarządu Głównego jak i Komisji Rewizyjnej, powinien był ten Zjazd odbyć się już we wrześniu lub październiku roku ubiegłego.

Z niewiadomych przyczyn Walny Zjazd uległ rocznemu opóźnieniu, co powinno być na zebraniu wyjaśnione i uzasadnione.

Przed walnym zjazdem stoi niełada zadanie, gdyż złożyło się nie tylko dużo spraw do załatwienia, lecz zaszła także konieczna potrzeba przeprowadzenia zasadniczych zmian w dotychczasowej strukturze organizacyjnej tego Związku, poczynając od władz głównych t.j. tak zarządu głównego jak i komisji rewizyjnej, dla których statut, jak to wykazała również obecna kadencja, nie przedstawiał nic obowiązującego. Cała bowiem praca opierała się na samowolnym postępowaniu niektórych „wszechmocnych" członków zarządu i nie stosowaniu się do przepisów statutu.

Zarzuty swoje uzasadniam następująco:

1) Skarbnik Zarządu Głównego, wybrany przez Walny Zjazd, a więc upoważniony do wyłącznego prowadzenia kasy związkowej, nie otrzymywał regularnie wpływów kasowych. Część ich była bowiem administrowana samowolnie przez prezesa, a skarbnik otrzymywał dopiero w czasie późniejszym kwity rozrachunkowe, co powodowało różne niedokładności itd.

2) Prezes Zarządu Głównego stworzył w ciągu kadencji, niezależnie od istniejącej już kasy, jeszcze dwie kasy, bez współdziałania ze skarbnikiem głównym i tak:

a) Kasę wpływów i rozchodów funduszu ofiarowanego przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie na leczenie najbiedniejszych inwalidów, nie posiadających praw do renty francuskiej.

b) Prezes Zarządu Głównego powierzył doradcy prawnego, nie-członkowi Związku, prowadzenie kasy t.zw. „funduszu pożyczkowego", otrzymanego z Londynu.

I w tym wypadku skarbnik główny został zupełnie pominięty, gdyż tak pieniędzy jak i rozliczeń nie otrzymywał.

Pieniądze z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, których wysokości nie podał prezes do wiadomości całości zarządu głównego, zasłaniając się „tajemnicą", nazwał później „przelewami", nie interesującymi tak skarbnika jak i członków zarządu głównego, aczkolwiek prawdą jest, na co są dowody, że pieniądze te były ratalnie pobierane przez prezesa, lub jego wysłanników i rozchodowywane bez porozumienia ze skarbnikiem.

Komisja Rewizyjna Związku doskonale o tym wszystkim wiedziała, będąc w kontakcie z członkami zarządu głównego, lecz nie reagowała zupełnie i dlatego nie spełniła swojego statutowego zadania.

Wobec powyżej przytoczonych faktów zachodzi konieczność powołania Nadzwyczajnej Komisji Kontrolnej, złożonej z członków dających gwarancję obiektywności i sprawiedliwości, którąby skontrolowała całą gospodarkę.

Oprócz tego zagadnienia administracyjnego należy zdecydowanie dążyć do zmiany statutu, przemyślnie opracowanego, odnośnie samowolnego wykluczania przez zarząd główny nie tylko członków zarządu głównego i komisji rewizyjnej, wybranych w powszechnym głosowaniu przez walny zjazd, lecz nawet zwykłych członków, co do których decyzję ewentualnego wykluczenia powinien powziąć tylko walny zjazd i to na podstawie uzasadnionych i udowodnionych zarzutów.

Dotychczas bowiem statut w artykule 12. dosłownie postanawia, „że członkostwo stowarzyszenia wygasa:

1. na skutek dobrowolnego wystąpienia;

2. na skutek skreślenia z listy, dokonanego z powodu nie płacenia składek, oraz na skutek wykluczenia orzeczonego przez Zarząd z powodu przekroczenia statutu lub regulaminu wewnętrznego lub z innych ważnych przyczyn. Szczegóły postępowania w tym zakresie przewiduje regulamin wewnętrzny".

Na tej to niesłusznej i w dodatku samowolnie tłumaczonej zasadzie, pozbawiającej możliwości obrony przed Walnym Zjazdem, Zarząd Główny wykluczył w poprzedniej kadencji członków Komisji Rewizyjnej i skarbnika, wybranych przez Walny Zjazd, gdyż sprzeciwiali się samowolnej zdaniem ich szkodliwej gospodarce prezesa Związku.

Dlatego też i w obecnej kadencji wykluczono ze Związku sekretarza generalnego, który żądał statutowego zwołania Walnego Zjazdu jak i regularnego przekazywania wpływów kasowych skarbnikowi głównemu Związku.

Wyjaśnić należy w dodatku, że w okresie wykluczań nie był jeszcze żaden regulamin wewnętrzny opracowany.

Walny Zjazd winien wreszcie zmienić dotychczasowy nienormalny stan rzeczy, panujący w tym Związku i powinien naprawić wszystkie wykluczenia dokonane przez Zarząd Główny, oraz powołać Nadzwyczajną Komisję Rewizyjną, celem zbadania zarówno sprawy wykluczań, jak i przeprowadzenia kontroli całkowitej dotychczasowej gospodarki.

**Inwalida.**

### Trzynastoletni chłopiec otrzymał medal za odwagę

Min spraw wewnętrznych, Charles Brune, wręczył medal za odwagę i poświęcenie 13-letniemu Andrzejowi Carmot, uczniowi liceum w Suresnes, który w dniu 11. września rzucił się dwukrotnie do rzeki Yonne, by wyratować braciszka i dwóch tonących kolegów. Ministrowi towarzyszył p. André Colin, sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych. Gratulując małemu Andrzejowi, Minister oświadczył, że po raz pierwszy wręcza zaszczytną odznakę tak młodemu Francuzowi za podobny czyn.



Na zdjęciu z lewej: matka odznaczonego chłopca i braciszek, wyratowany z topieli.

(Foto: Record)

### Francuska karawana handlowa w Afryce

**ALGER. — Członkowie francuskiej karawany handlowej, przybyli z Marsylii na statku „Marigot", wylądowali w Algerze wraz z kilku samochodami.**

**Karawana ta, złożona z przedstawicieli 60 francuskich domów handlowych, uda się do Kapstadu poprzez Marok. Po drodze, w miastach i miasteczkach wystawi wiezione towary, dla zdobycia klienteli afrykańskiej.**

—:-:—

### 2 tys. ton papieru dla Francji

**WASZYNGTON. — Międzynarodowa konferencja surowcowa postanowiła przyznać specjalny dodatek papieru gazetowego dziesięciu krajom, które potrzebują go specjalnie.**

**Niemcom zachodnim przyznano 5 tys. ton. Francji i Jugosławii po 2 tys. ton.**

—:-:—

### Światowy kongres turystyki

**Pierwszy światowy kongres turystyki odbędzie się w dniu 22 października w Paryżu. Weźmie w nim udział 1.200 Amerykanów i 300 Europejczyków z różnych agencyj podróży.**

### Staruszka odebrała sobie życie

**MELUN. — 79-letnia pani Botigny, która zamieszkiwała w Chateau-Landon, odebrała sobie życie, rzucając się do Sekwany. Pozostawiła ona na brzegu rzeki list, w którym pisze o zamiarze odebrania sobie życia, ale nie podaje przyczyn rozpaczliwego postanowienia.**

—:-:—

### Kupcowa zaatakowana w jasny dzień

**WERSAL. — Klient, który pojawił się onegdaj po południu w magazynie pani Lorrain, przy Avenue de la Gare w Villiers-le-Bel, w pewnym momencie uderzył kupcową maczugą w głowę, pozbawiając ją przytomności. Sięgnął potem do kasy i zabrawszy 35 tys. franków zbiegł. Pani Lorrain, która jest lekko ranna, podała dość dokładny rysopis swojego napastnika.**

—:-:—

### Fabrykowali fałszywe dolary

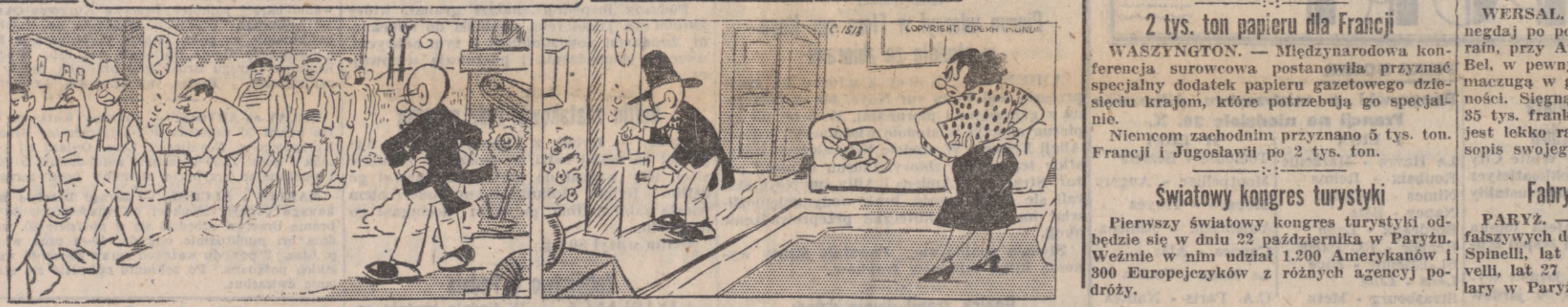
**PARYŻ. — Wykryto tutaj poważną aferę fałszywych dolarów. Aresztowano trzy osoby. Spinelli, lat 32, Barbessange, lat 20 i Lavelli, lat 27 usiłowali sprzedać fałszywe dolary w Paryżu.**

### Przygody Rafała Pigułki

*Szefem Rafał jest wzorowym,*
*Bo co rano w bramie czuwa,*
*Jak do pracy rząd gotowych*
*Robotników się przesuwa.*

*Każdy kartę swą stempluje,*
*Punktualnie ósma rano!*
*Serce Rafa się raduje*
*Fabryką zorganizowaną.*

*Więc i sam, gdy do dom wraca*
*Późno w noc po pijatyce,*
*Godzinę swoją zaznacza,*
*Jak to czyni się w fabryce.* (x)



164) (Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ 95.

*Nowe drogi.*

Lady Lea słała pełne niepokoju spojrzenia przez okno saloniku hotelowego, za którym widniał Paryż w oświetleniu złotych promieni zachodzącego słońca. Twarz jej blada, oczy podcienione, a na ustach wyraz, jakgdyby powstrzymywała gwałtem wyrywające się łkanie.

— Mój Boże! co nas czeka jeszcze? Czy znajdzie Rudyard nareszcie to swoje szczęście, za którym jak za błędnym ognikiem pędzi po świecie? Co przyszłość przyniesie?

Zajrzała do pokoju brata.

Siedział on przed stalugami, na których umieszczony był „Upadły Anioł".

Zupełnie bezwolny, wyczerpany, z opuszczonymi w dół ramionami siedział w fotelu.

— Życie nie ma już dla mnie wartości po ponownej utracie Marii.

Lea spojrzała się nań wyrazem pełnym wyrzutu i powagi i rzekła.

— A więc już tak daleko zaszło, żeś stchórzył wobec życia? Zapominasz o wszelkich obowiązkach.

Lord Rudyard zakrył twarz rękoma i jęknął jakgdyby serce pękało.

— Wybacz mi Leo — zlituj się nade mną!

Lady Lea wzruszyła ramionami.

— Nie mogę być obojętną, ani milczeć jeśli widzę, że nie umiesz znosić nieszczęścia po męsku i z godnością.

— Wierz mi Leo, że to jest silniejsze ode mnie. Ostatnie niepowodzenie, myśl, że miałem szczęście tak blisko i znów zostały próżne dłonie, pozbawia mnie wszelkiej chęci do życia, siły do jakiejkolwiek pracy, nie mogę, nie jestem w stanie dalej żyć.

— Musisz mieć cierpliwość Rudyardzie!

Rudyard zerwał się i rozdrażniony krzyknął:

— Cierpliwości! cierpliwości! i zawsze cierpliwości! Czyż nie miałem jej dosyć? Wszak lata całe jak błędny rycerz gonię za marą. A gdy zdawało mi się, że jestem już u celu, żem odzyskał swe szczęście, znów znalazłem złudę. Leo, ty pojąć — ty zrozumieć nie możesz jak to boli, jak strasznie boli. Ja widziałem Mary wtedy, kiedy Harding został przejechany. Biegłem, od jednego posterunku policji do drugiego, biegłem, szukałem, śledziłem, nie traciłem nadziei ani cierpliwości, ale teraz, już nie mogę, wierzaj Leo, że nie mogę. Tak chciałbym umrzeć! śmierć jest jedynym wyzwoleniem dla mnie.

Lady Lea podeszła do brata i położyła mu rękę na ramieniu.

— Rudyardzie, czy zdajesz sobie sprawę, że twoje postępowanie jest niegodne mężczyzny, że zakrawa na tchórzostwo? Że stoi ono w sprzeczności z twą szlachetną, dumną naturą?

— Tak — tak — ale nie widzę wyjścia żadnego. Pomóż, radź ty, powiedz co mam począć, bo ja od czasu kiedy mam obraz Mary, kiedy codziennie patrzę na nią, nie umiem się pogodzić z myślą, że ją straciłem, że mi ją podstępnie porwano. Nie wyobrażam sobie dalszego życia bez niej, poprostu nie mam odwagi żyć.

Stukanie do drzwi przerwało rozmowę rodzeństwa.

Na wołanie „proszę" weszła służąca.

— Pani Harding pyta czy może państwo odwiedzić? — rzekła dziewczyna.



Rudyard zerwał się.

— Przyjmij ty ją Leo, ja nie mogę obecnie brać udziału w konwencjonalnej rozmowie.

Zanim jednak zdążył się usunąć, pani Harding stanęła na progu:

— Nie, milordzie — pan musi zostać — mówiła Ilka — ja właśnie wyłącznie do pana przyszłam i mam nadzieję, że pan rad będzie z moich odwiedzin, przyniosłam bowiem wiadomości, które mogą pana do szukanego szczęścia zbliżyć.

Służąca opuściła pokój, a Lea wciągnęła Ilkę do środka.

— Wiadomości? — które mogą do szczęścia zbliżyć? — jąkał lord Rudyard.

Ilka zagłębiła się w obok stojącym fotelu i potakująco kiwała głową w stronę lorda, którzy patrzał się na nią nieprzytomnym wzrokiem.

— Tak, milordzie — dobre wiadomości, które może dadzą panu wreszcie to upragnione szczęście — mówiła Ilka, przyjaźnie się uśmiechając.

Lord Rudyard położył obie dłonie na piersi, która podnosiła się i opadała jak pod naporem działania elektrycznego, a wzrok zawisł na ustach pani Ilki.

— Pani Harding, proszę o litość! — mówił błagalnym tonem Rudyard. — Niech pani nie budzi we mnie nadziei, którą może będę musiał potem okupić gorzkim rozczarowaniem.

Ilka Harding spojrzała się smutnie na Rudyarda.

— Niestety, to co panu powiem, nie będzie wesołe, ale prawdziwe, milordzie — rzekła ona.

W takim razie słucham — proszę mówić! — wołał lord zdenerwowany.

Ilka zwróciła się w stronę obrazu i zaczęła mówić wolno ale wyraźnie.

— Milordzie, przecież pan w tej osobie na obrazie poznaje swoją narzeczną i pan jest pewny, że to ona, prawda?

— Tak, szanowna pani, szukam jej przez tyle lat po całym świecie i znaleźć nie mogę. A tu w Paryżu, gdzie wreszcie zabłysła nadzieja odnalezienia jej, znów ją straciłem.

Ilka Harding uśmiechała się.

— A ja znalazłam tę młodą osobę milordzie — mówiła spokojnie, patrząc się badawco w oczy Rudyarda.

Lord rzucił się ku Ilce, chwycił jej piękne arystokratyczne ręce.

— Pani! — pani! — pani Harding — pani wie gdzie się znajduje Mary, pani zna miejsce gdzie Mary spotkać można, gdzie ją nareszcie znaleźć mogę?

Ilka Harding znów kiwnęła głową.

— Tak milordzie, wiem gdzie się znajduje pańska narzeczona.

— Więc gdzież ona jest?!

W sanatorium profesora Hildebrandta.

Lord Rudyard pobladł jak chusta.

— W sanatorium? jest zatem chora?!

— Niestety, biedna chora, ale nie beznadziejnie, można ją wyleczyć.

Twarz lorda okryła jasność. Jak słońce poprzez chmury, tak radość wyjrzała poprzez załzawione oczy Rudyarda.

Pierś podnosiła się swobodniej, znać było, że wielki ciężar przestał ją tłoczyć i lord mógł lżej oddychać.

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

# Wiadomości miejscowe z różnych stron

## Młodzież w Troyes pracuje

Młodzież polska, jak zresztą każda młodzież, chce mieć własną organizację, kierowaną przez działaczy swoich, młodych; jest do tego zdolna i umie się zorganizować, ale musi mieć poparcie starszych, musi mieć swych instruktorów i instruktorki, znać ducha swej organizacji, znać dobrze cel do jakiego dąży i środki którymi do tego celu należy zmierzać. Musi mieć przede wszystkim poparcie swych rodziców i zrozumienie z ich strony znaczenia katolickiej organizacji młodzieżowej.

My, młodzi, pragniemy, by nasza polska organizacja młodzieży dawała nam przede wszystkim dobre wychowanie. Młodzież narażona jest na złe wpływy w swych warsztatach pracy. Niektórzy biorą sobie za przyjemność demoralizowanie młodego chłopca czy dziewczęcia, mówiąc, że to go niby uświadamiają. Dlatego mamy tyle wykolejonej moralnie młodzieży. Rodzice sami nie wiele zdziałają, jeżeli fabryka i organizacja niweczy ich dobre wysiłki.

Nasza organizacja katolicka chce przyjść rodzicom z pomocą.

My, młodzi, widzimy niebezpieczeństwo złych wpływów i przez pracę w organizacji katolickiej młodzieży polskiej chcemy zachować to co jest najdroższe, czystość, miłość bliźniego, posłuszeństwo i pobożność.

Którzy z naszych ojców czy matek brali by nam za złe ,że do tego dążymy?

Mając poparcie rodziców i zrozumienie dla naszych wysiłków ze strony starszych, dojdziemy do tego, że i my będziemy mieli wszystko to co młodzież pociąga, będziemy też mieli wszelkie urządzenia i odpowiednie wyposażenie. Staniemy wówczas w szeregu z innymi jako równi.

W organizacji polskiej, młodzież poznaje zwyczaje polskie, uczy się po polsku nie zapominając o tym, że żyje wśród społeczeństwa francuskiego, uczy się kochać Ojczyznę i Naród Polski. Kocha też Francję, swoją drugą Ojczyznę. Organizacja młodzieży polskiej daje to samo co organizacja francuska.

W Troyes K.S.M.P. powstało 2 lata temu. Nareszcie młodzież polska doczekała się swej katolickiej, polskiej organizacji. Nie byliśmy do pracy w organizacjach starszych przygotowani. Drażniły nas bezcelowe dyskusje, a często i kłótnie, lub osobiste urazy.

Teraz mamy naszą organizację, którą kochamy i w której się wychowujemy, mając jednocześnie wiele miłych rozrywek. Zostawiliśmy starszym kłótnie, a my pracujemy, pracujemy dla polskości i dla Kościoła Katolickiego.

Z radością zauważamy, że starsi zaczynają rozumieć naszą pracę i spotykamy się z sympatią oraz poparciem.

Rodzice nasi też zauważyli, że młodzież, która należy do organizacji młodzieży katolickiej, zaczyna zmieniać się na lepsze, dlatego tak chętnie swe córki i synów do tej organizacji wysyła.

Mamy nasz lokal w Domu Polskim, gdzie zbieramy się co tydzień, we wtorki od 7 do 9 wiecz., tam też odbywają się lekcje śpiewu, tańca i próby teatralne prowadzone przez p. Franciszka Kazubskiego.

Mamy różne gry i zabawy, teraz porządkujemy bibliotekę, przygotowujemy pingpong, są rękawice bokserskie dla amatorów boksu i różne rozrywki. Niedługo będziemy mieć przy Domu Polskim wspaniałą salę teatralną.

Za kilka miesięcy odbędzie się też poświęcenie sztandaru K.S.M.P., wokoło którego gromadzić się będzie cała młodzież katolicka, polska z Troyes i okolicy.

Młodzież nasza zachęca też inne ośrodki do zakładania tego rodzaju organizacji.

Zaproszona do Melun (S. et M.) — przez teatr, śpiew i tańce polskie nie tylko uświetniła tamtejszy Zlot Polaków, ale dodała bodźca i ochoty młodzieży polskiej w Melun i Dammarie-les-Lys do energiczniejszej pracy.

Brała też udział w uroczystościach w Sens (Yonne), gdzie wystawiła piękną sztukę teatralną, tańczyła, śpiewała — dała wszystko ze siebie, by podnieść ducha polskiego i katolickiego wśród rozproszonych w tamtejszych stronach Polaków.

Teraz znów, w niedzielę, zaproszona przez Katolicką Szkołę Rolniczą w Saint Maure (Aube) pokazała Francuzom i Polakom z wiosek, co potrafi.

Amatorskie Koło Teatralne pod kierunkiem p. Kazubskiego, naszego drogiego reżysera, wystawiło wesołą komedię po francusku przy udziale K.S.M.P. Grały druhny Irena Ostrowska i Irena Luscenko, oraz z udziałem naszych polskich harcerzy druhów Jurka Rabiegi, Stasia Sodosia i Hryniewicza. Świetna gra amatorów, którzy po 10 dniach przygotowań tak wspaniale odegrali tę dość trudną szukę, świadczy o zdolnościach i zapale naszych młodych artystów. Huragany śmiechu i rzęsiste oklaski były dla nich nagrodą.

Druhna Marysia Jaworska kierowała śpiewem wspaniale wykonanym. Nasze polskie piosenki wykonane na głosy, bardzo się podobały licznie zebranej publiczności francuskiej i polskiej. Śpiewały druhny: Marysia Jaworska, Marysia Ostrowska, Marysia Wieczorek, Irenka Ostrowska, Irena Luscenko, Olga Poznachowska, Pietrusia Ostrowska, Lili Gładysz, Janina Bąk, Zuzanna Daś, Łucja Beurnel i prezeska Maria Mamzak, oklaskiwane serdecznie przez wszystkich.

Wreszcie tańce polskie. Druhny po krakowsku ubrane, dziarsko wykonały tańce, a na zakończenie piramida wśród ogni bengalskich oczarowała wszystkich.

Orkiestra Polska w zmniejszonym składzie przygrywała wesoło.

Ks. prob. Sobieski przemówił po polsku i po fracusku, dziękując wszystkim za okazywaną sympatię, a po nim przemówił Dyrektor Szkoły p. Fimbel w serdecznych słowach, dziękując Polakom za upiększenie tej uroczystości francuskiej, a szczególnie młodzieży katolickiej, zachęcając do dalszej pracy.

Na zakończenie, młodzież polska i francuska tańczyła przy dźwiękach muzyki polskiej.

Nad całością czuwał prezes Zjednoczenia Katolickiego w Troyes p. Edmund Smolinski w otoczeniu prezesów innych organizacji katolickich i polskich, w ten sposób, dyskretnie, pomagając naszej młodzieży. Przy bufecie p. Kazubska i p. Okupny. P. Łuczkiewicz zajmował się sprawami orkiestry, jako jej prezes. Zaszczycili też nas swoją obecnością ks. dr. Kiedrowski i ks. Dziubek, którzy przybyli z Paryża.

Całość wyszła bardzo dobrze. Kiedy już się ściemniało, dyrektor szkoły zaprosił amatorów i amatorki oraz Orkiestrę Polską na skromną kolację do wielkiej sali jadalnej w szkole. Po kolacji druhny i harcerze jeszcze śpiewali, a potem przeszliśmy do Kaplicy Szkolnej i tam odśpiewaliśmy pieśń do Matki Boskiej i pomodliliśmy się za wszystkich naszych braci Rodaków i na pomyślność naszej pracy.

Ktoś, może czytając te słowa pomyśli sobie ,że się chwalimy, że piszemy to dlatego, żeby się wbić w dumę i chodzić napuszonym — co to ja zrobiłem.

Nie, mój drogi Rodaku! Jeżeli to piszemy ,to dlatego, żebyś wiedział co robi twój syn, czy twoja córka w polskiej, katolickiej organizacji, a ten, kto tej organizacji jeszcze nie zna lub do niej się źle odnosi, by bezstronnie i po chrześcijańsku ocenił naszą pracę i znalazł się wśród przyjaciół naszych.

„Sprawie służ" — „Gotów"!
**Maria-Luiza MAMZAK,**
**Prezeska K.S.M.P. w Troyes**
**Wiceprezeska Okręgu Paryskiego KSMP.**

**ONNAING. — Komitet Szkolny Niezależnej Szkoły Polskiej** podaje do wiadomości wszystkim rodzicom pragnącym wysyłać swe dzieci do szkoły, iż lekcje odbywać się będą w każdy czwartek o godz. 14-ej w lokalu miejscowej szkoły powszechnej. Pierwsza lekcja odbędzie się dnia 4. października br.

Komitet apeluje do rodziców o regularne i punktualne wysyłanie dzieci na lekcję.

Dzieci nie powinny być wysyłane wcześniej niż o godz. 13 minut 30 z domów, a to dlatego by nie pozostawały zbyt długo bez opieki nauczyciela, który nie może ponosić odpowiedzialności za wypadki z dziećmi przed jego przybyciem.

**Komitet**

## 1.500 górników zastrajkowało w obwodzie kopalń Hénin-Liétard

**HENIN - LIETARD.** — Górnicy szybu 10 kopalń Hénin - Liétard w Billy - Montigny przystąpili do strajku. Wszyscy strajkują, podobnie jak górnicy szybu 5. w Sallaumines.

Na szybie 13 górnicy opóźnili swój zjazd do pracy o 15 minut.

Górnicy przez strajk ten protestują przeciw wprowadzeniu przez dyrekcję kopalń czwartej zmiany w pracy podziemnej Zarządzenie takie zostało powzięte by podnieść wydobycie węgla.

### Taniej aniżeli w r. 1938...

Chcąc zrobić pożyteczne porównanie pomiędzy cenami z r. 1938 a cenami z r. 1950, zobaczmy jak długo według Ogólnej Statystyki, zwykły robotnik metalurgii musiał pracować celem nabycia artykułów codziennej potrzeby:

| | 1938 | 1950 |
|---|---|---|
| 1 litr wina | 17 m. | 30 m. |
| **2 razy droższe:** | | |
| Papierosy | 16 m. | 32 m. |
| Mydło 1 kg. | 44 m. | 1 g. 28 m. |
| Ubranie | 49 g. 30 m. | 99 g. |
| „Beefsteak" 1 kg | 2 g. 37 m. | 5 g. 13 m. |
| **3 razy droższe.** | | |
| Masło | 2 g. 02 m. | 6 g. 06 m. |
| Kawa | 2 g. 11 m. | 6 g. 32 m. |
| Czekolada | 1 g. 05 m. | 3 g. 14 m. |
| Prześcieradła | 9 g. 05 m. | 27 g. 14 m. |
| **Tańsze:** | | |
| Nożyki do golenia „Lames Gilette" | 40 m. | 37 m. |

Na 24 artykuły, jedynie nożyki do golenia są tańsze aniżeli w r. 1938.

Z braku innych przywilejów, bądźcie więc przynajmniej dobrze ogoleni...

### V-lecie Sekcji Syndykatu Wolnego C.F.T.C. w Divion

Sekcja Syndykatu Wolnego w Divion obchodzi swe 5-lecie wraz z poświęceniem sztandaru, dnia 30. września br. w sali Bayart.

Program: Rano o godz. 11 Msza św. i poświęcenie sztandaru na 5-ce w kaplicy; po nabożeństwie pochód do pomnika i złożenie wieńca, powrót na salę. Przerwa obiadowa.

Od godz. 15 — 16 przyjmowanie organizacji, towarzystw i gości; o godz. 16 otwarcie uroczystej akademii.

Dalszy program będzie ogłoszony w sali. Polonię z Divion prosi się o poparcie.

—:-:—

**HOUDAIN. — Sekcja polska przy C.F.T.C.** bierze udział w 5-tej rocznicy i poświęceniu sztandaru bratniej sekcji z Divion. Zbiórka o godz. 14.15 na Place de la Marne, skąd nastąpi wyjazd autobusem o 14.30. O liczny udział prosi **Zarząd.**

**MARLES-LES-MINES. — Zarząd Sekcji Polskiej Syndykatu Wolnego C.F.T.C.** podaje członkom do wiadomości, iż bierze czynny udział w rocznicy i poświęceniu sztandaru Bratniej Sekcji z Divion. Zbiórka wszystkich członków sekcji obok p. Walerego Budzyńskiego w niedzielę 30 września o godz. 2 po południu. O liczny udział członków prosi **Zarząd**



## Polowanie na szympansa w Oye-Plage

**BOULONGNE-SUR-MER.** — Przed kilku tygodniami zbiegł z wędrownego cyrku szympans. Małpa ukryła się w pobliskich lasach i wszelkie dotąd przeprowadzone na nią obławy nie dały skutku.

Szympans nikomu dotąd krzywdy nie wyrządził, a co ciekawsze polubił specjalnie fermę „Le Cochon noir" p. Buctez-Hamille.

Zwierzę przychodzi się najeść i po nakarmieniu opuszcza podwórze, i chroni się w lesie, w którym można je zobaczyć wykonujące karkołomne skoki.

Właściciele cyrku poprosili żandarmów z Audruicq o dopomożenie im w odzyskaniu szympansa i poradzili, by właściciel fermy, na którego podwórzu małpa się pożywia, zastawił sidła - siatkę, tak jak to się czyni w krajach podzwrotnikowych.

—:-:—

## Piorun uderzył w Flers sur Noye w stodołę ze zbiorami

**AMIENS.** — W nocy z wtorku na środę przeszła nad Flers sur Noye, burza połączona z grzmotem i piorunami. W pełni ulewy, piorun uderzył w stodołę wieśniaczki, wdowy Alicji Veuyge. W stodole były złożone wszystkie tegoroczne zbiory. Piorun wzniecił pożar. Strażacy z Amiens i Ailly sur Noye starali się ogień ugasić, brak wody uniemożliwiał im jednak skuteczne przeprowadzenie akcji.

Stodoła spaliła się. Powstałe straty wynoszą kilka milionów franków.

—:-:—

## Pocisk zranił dwoje dzieci bawiących się na plaży

**SAINT-BRIEUC.** — Troje dzieci zabawiało się na plaży Port-Blanc (Cotes du Nord) pociskami artylerii przeciw lotniczej. Jeden z pocisków wybuch raniąc groźnie Marcelego Deshayesa z Dinard oraz jego młodszego brata.

## Nabożeństwo i Msza św

### Nabożeństwa w departamencie Aisne

W niedzielę 30. września msza św. we **Flavy-le-Martel** o godzinie 9-ej, zaś o 11.30 w **Chauny.** W niedzielę 7. października msza święta o godzinie 11-ej w **St. Quentin.**

W niedzielę 14. października msza św. o 11-tej w **Soissons.**

W niedzielę 21 października msza św. w **Dammard** o godz. 10.30.

W niedzielę 28. października msza św. o godz. 11-ej w **Soissons.**

Słuchanie spowiedzi przed każdym nabożeństwem.

**Ks. Kowolik,**
Soissons, 22, rue Jean-Jaurès (Aisne)

## Polki

### Okręg III. Związku Tow. Kobiecych we Francji

Prosi się wszystkie koła należące do okręgu o wzięcie udziału jak najliczniej w uroczystości poświęcenia sztandaru Koła Polek w Ferronières, która to uroczystość odbędzie się w niedzielę 30. września. **Kałużniakowa,** sekretarka

## Harcerstwo

**BARLIN. — Koło Przyjaciół Harcerzy** odbędzie swe zebranie 7 października o godz. 3 po poł. w Sali Polskiej. Bardzo ważne sprawy. Zarząd prosi o obecność wszystkich członków K.P.H.

## Za pożyczone pieniądze prowadził hulaszcze życie

**PARYŻ.** — Przed kilku tygodniami przyjechał z Oranu (Alger) do Paryża 27-letni Jan Piotr Zamnit, syn bogatego farmera i ogrodowego pod Oranem. Zamnit przyjechał do stolicy wbrew ojcu swemu. Na wyjaz zabrał ojcu ponad milion franków, które w wystawnym i hulaszczym życiu, przepuścił w miesiącu w stolicy.

Orańczyk mógł wrócić wówczas do domu, uwiedziony jednak urokiem pewnej 17-letniej Dionizy, nie myślał o powrocie w progi rodzinne, lecz pozostał w Paryżu. Na utrzymanie swe zdobył pieniądze podrobieniem podpisu ojcowskiego na liście czeków. To fałszerstwo pozwoliło mu otworzyć konto bankowe i umożliwiło zaciągnięcie pożyczek.

Jan Piotr Zamnit wypuścił kilka fałszywych czeków, po czym, gdy poczuł, że grunt zaczyna mu się palić pod nogami, próbował cichaczem zniknąć. Ucieczka nie powiodła się. Zamnit został aresztowany i osadzony w więzieniu paryskim.

## 17. wystawa żeglarska w Paryżu




(Foto: Record)

W dniu 29. września nastąpi w Paryżu otwarcie 17-ej z rzędu wystawy żeglarskiej. Wystawa mieścić się będzie na obszarze lądowym i wodnym między mostami Alma a Invalides. Na zdjęciu ostatnie przygotowania przed instalacją eksponatów. Wystawa trwać będzie do 14. października.

## Samochód najechał niewiastę w Ribeauville Aisne)

**ST. QUENTIN.** — Pan Vadé, kupiec z Cateau, po załatwieniu pewnych spraw handlowych w Wassigny, wracał samochodem do domu.

W przejeździe przez wioskę Ribeauville, kupiec najechał 79-letnią Roppez-Dupont, mieszkankę wioski. Niewiasta rzucona o jezdnię, doznała pęknięcia czaszki i zmarła na miejscu.



## Granat w młockarni

**TULUZA.** — W gminie Puy Saint Martin miano w tym tygodniu przystąpić do młócenia zbóż. Gdy w fermie, której młócenie miano zapoczątkować zebrali się wszyscy pracownicy, mechanik przed puszczeniem motoru w ruch naglądał urządzenie młockarni.

Podczas inspekcji znalazł granat, który zbrodnicza jakaś ręka wrzuciła do młockarni. Żandarmi powiadomieni o tym odkryciu, wszczęli dochodzenia i poszukują winowajcy.

—:-:—

## Delfin zaatakował łódź rybacką

**Tulon.** — Rybak z Fabregas (Var), wypłynął na małej łodzi na morze by zapuścić sieci. Gdy wracał do portu, zaatakował go delfin. Rybak kilkakrotnym uderzeniem wiosła zabił delfina, po czym dociągnął go do portu.

Delfin ważył 80 kg.

—:-:—

## Zabójstwo w Fedala

**CASABLANCA.** — W Fedala została zamordowana właścicielka restauracji, pani Matz. Policja kryminalna wraz z policją miejską przeprowadziła dochodzenia i aresztowała zabójcę. Jest nim pewien młody robotnik marokański.

—:-:—

## Jedenaście wagonów wpadło do parowu

**ALGER.** — Pociąg towarowy z drzewem i owcami jadący z Dżelfa do Algeru, wykoleił się pod Loverdon. Jedenaście wagonów wpadło do parowu. Owczarz i 50 owiec zostao zabitych.

—:-:—

## 60 milionów franków wynoszą straty jakie wyrządziła ulewa w dep. Ardèche

**LARGENTIERE.** — Prefekt departamentu Ardèche zwiedził gminy Saint-Sauveur, de Cruzieres, Beaulieu, Saint André de Cruzieres, Bessas i Vagnas, nad którymi przeszła gwałtowna ulewa.

Straty wynoszą 60 milionów franków, przy czym głównie ucierpiała wioska Saint Sauveur de Cruzières.

Podobnej katastrofy nie pamiętają najstarsi mieszkańcy wioski a według kronik przyrównywać ją można do katastrofy z roku 1846.

—:-:—

## Samochód ciężarowy zarzucił i wjechał do rowu

### Dwóch zabitych, trzech rannych

**COLMAR.** — Samochód ciężarowy, którym wracało 5 osób z Longelheim zarzucił pod Sainte Croix en Plaine. Samochód wpadł do rowu i rozbił się.

Robotnik Jan Freymann został zabity na miejscu. Kierowca, Henryk Cattaneo, oraz pozostali robotnicy, zostali ciężko ranni.

Przewiezieni do szpitala w Kolmarze, zostali poddani troskliwej opiece lekarzy. Rany kierowcy okazały się jednak tak groźne, że nie udało go się utrzymać przy życiu.

# SPORT

**LEKKOATLETYKA**

## Anglicy ustalili rekord świata w sztafecie 4 x 880 yardów

**LONDYN.** — Na stadionie w White City na odbywających się zawodach lekkoatletycznych, angielskie drużyny sztafetowe ustaliły dwa nowe rekordy świata.

Pierwszy rekord ustaliła sztafeta męska w biegu na 4 × 880 jardów, drugi zespół żeński w biegu na 4 × 200 jardów.

Nowy rekord w biegu 4 × 880 jardów wynosi 7' 30" 3/10, w biegu n 4 × 20 jardów 1' 41" 6/10.

**BOKS**

## Humez spotka się z Kid Gavilanem 17 grudnia o mistrzostwo świata

**PARYŻ.** — Mistrz Europy w wadze półśredniej, Charles Humez z Hénin - Liétard, ma już program następnych spotkań ułożony. Humez walczył będzie z czołowymi zawodnikami w swej kategorii oraz w kategorii średnich, przy czym jego najbliższym poważnym przeciwnikiem będzie Włoch Tiberio Mitri, zawodnik klasy średniej.

W dniu 17. grudnia i to w Paryżu, Humez będzie walczył o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej z Amerykaninem Kid Gavilanem.

**PIŁKA NOŻNA**

### Rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie Francji na niedzielę 30. X.

| I LIGA | II LIGA |
|---|---|
| Le Havre - Marseille | Toulouse - Béziers |
| Roubaix - Reims | Montpellier - Angers |
| Nimes - Sochaux | Monaco - Troyes |
| Nancy - Sète | Valencien. - Amiens |
| Bordeaux - Lyon | Cannes - Alès |
| Rennes - RC Paris | Le Mans - Toulon |
| St-Etienne - Nice | C.A. Paris - Nantes |
| Lens - Lille | |
| Strasbourg - Metz | |

Mecze w II Lidze, Stade Français — Rouen i Besançon — Grenoble, odbędą się już w sobotę 29. września.

—:-:—

## F. C. Mediolan wygrał z Racingiem paryskim 5:0

**PARYŻ.** — W środę wieczorem przy świetle reflektorów, został rozegrany mecz piłki nożnej między słynnym F.C. Milano a drużyną stołeczną, RCP. Widzów było blisko 20.000. Dochód z meczu wynosił 5.017.200 franków.

Drużyna włoska przeważała przez cały czas gry i wygrała zasłużenie. Cztery bramki zdobył sam Nordahl. W drużynie paryskiej najlepszym graczem był Gabet.

## Sezon bokserski w Paryżu został otwarty

W ramach wieczoru bokserskiego, podczas którego Humez pokonał Belga Delmine w walce o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej, odbyło się również szereg innych ciekawych spotkań, jednak już między zawodnikami stołecznymi i z prowincji. Między innymi walczył w tym dniu Nowiasz. Na zdjęciu od lewej ku prawej bokserzy: Tommy, Bell, Langlois, Nowiasz, Baour i „Bang-Bang" Womber po zważeniu się przed występem paryskim.

(Foto: Record)



## Loteria Państwowa

35 TRANSZA

| Ostat. cyfra | Numery wygryw. | SERIA A | SERIA B |
|---|---|---|---|
| 1 | 1 | 1.000 | 1.000 |
| | 0.041 | 15.000 | 20.000 |
| | 6.851 | 15.000 | 20.000 |
| | 2.321 | 20.000 | 40.000 |
| | 66.051 | 100.000 | 100.000 |
| | 97.511 | 300.000 | 200.000 |
| 2 | 2 | 1.000 | 1.000 |
| | 92 | 2.000 | 3.000 |
| | 922 | 6.000 | 9.000 |
| | 602 | 7.000 | 12.000 |
| | 0.042 | 20.000 | 40.000 |
| | 109.892 | 1.000.000 | 500.000 |
| 3 | 9.483 | 20.000 | 40.000 |
| | 4.423 | 40.000 | 60.000 |
| | 2.233 | 40.000 | 60.000 |
| | 95.643 | 500.000 | 300.000 |
| | 45.973 | 600.000 | 400.000 |
| | 003.513 | 4.000.000 | 1.000.000 |
| 4 | 6.564 | 40.000 | 60.000 |
| | 40.974 | 100.000 | 100.000 |
| | 324.844 | 1.000.000 | 500.000 |
| | 225.224 | 1.200.000 | 600.000 |
| | 025.364 | 1.200.000 | 600.000 |
| | 021.834 | 10.000.000 | 3.000.000 |
| 5 | 55 | 1.500 | 2.500 |
| | 75 | 2.500 | 4.000 |
| | 545 | 3.000 | 5.000 |
| | 115 | 4.000 | 6.000 |
| | 2.765 | 30.000 | 50.000 |
| | 77.555 | 100.000 | 100.000 |
| | 71.475 | 500.000 | 300.000 |
| 6 | 1.126 | 75.000 | 80.000 |
| | 89.206 | 300.000 | 200.000 |
| | 327.646 | 2.300.000 | 800.000 |
| 7 | 67 | 1.500 | 2.500 |
| | 00.097 | 100.000 | 100.000 |
| | 027.177 | 2.300.000 | 800.000 |
| 8 | 408 | 10.000 | 15.000 |
| | 1.648 | 30.000 | 50.000 |
| | 3.108 | 50.000 | 70.000 |
| | 45.298 | 300.000 | 200.000 |
| | 246.628 | 1.000.000 | 500.000 |
| | 259.208 | 1.200.000 | 600.000 |
| | 094.408 | 1.200.000 | 600.000 |
| | 248.258 | 15.000.000 | 8.000.000 |
| 9 | 949 | 5.000 | 8.000 |
| | 4.329 | 15.000 | 20.000 |
| | 7.429 | 30.000 | 50.000 |
| | 09.319 | 100.000 | 100.000 |
| | 33.669 | 500.000 | 300.000 |
| | 039.479 | 1.000.000 | 500.000 |
| | 267.819 | 7.000.000 | 1.500.000 |
| 0 | 02.620 | 100.000 | 100.000 |
| | 367.330 | 1.000.000 | 500.000 |

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.

Następne ciągnienie w środę, 3 października br.

## Teatr - Śpiew - Muzyka

### Komunikat Okręgu II Zw. Pol. Tow. Teatralnych (Bruay-en-Artois)

Zarząd Okręgu podaje do wiadomości zarządom kół teatralnych Okręgu II. iż zwołuje zebranie dnia 30 września br. o godz. 10-tej rano w Barze Polskim w Bruay. Z powodu zbliżających się konkursów i ważnych spraw teatralnych okręgu, zarząd prosi wszystkie koła o obecność.

Za zarząd Okr.: **Maciejewski J.** prezes.

## Stowarzyszenie Mężów Katolickich

### Sześciolecie Stow. Mężów Katolickich pod wezwaniem św. Kazimierza Mazingarbe II-ka

Stow. obchodzi w niedzielę 30. września w sali p. Bajona swe 6-lecie, na które zaprasza całą Polonię.

Program uroczystości: Od godz. 4 do 5-tej przyjmowanie towarzystw i gości. — o godz. 5-tej otwarcie uroczystości. Występ Młodzieży Katolickiej (K.S.M.P.) — Teatr w 3. aktach pod tytułem „Wojskowa kuracja". Podczas całej uroczystości strzelanie do tarczy o nagrody oraz loteria. Od godz. 20-tej zabawa taneczna.

Mamy nadzieje, że Rodacy z kolonii i okolicy podążą na obchód. **Zarząd.**

—:-:—

**BRUAY-THIERS. — Tow. św. Barbary** zwołuje swe miesięczne zebranie 30. września o godzinie 11.30 w lokalu obok kościoła. Obecność wszystkich członków jest pożądana.

**DOURGES. — Stow. Mężów Katolickich pod wezw. św. Barbary** odbędzie swe zebranie w niedzielę 30. 9. o godz. 16-ej w sali pani Kryślak. Na porządku dziennym ważne sprawy. O punktualne przybycie członków prosi zarząd. Sympatycy mile widziani.

**ABSCON. — Zebranie Stow. Mężów Kat. pod wez. św. Barbary** odbędzie się dnia 30 września br. po Mszy św. o godz. 10. w Polskim Domu. Zarząd prosi o przybycie wszystkich członków. Bardzo ważne sprawy.

## Bractwa Kurkowe

### Do Bractw Kurkowych

Powiadamiam, iż w dniu 30. 9. br. Bractwo Kurkowe w Noyelles sous Lens obchodzi uroczystość swej pierwszej rocznicy. Proszę Bractwa Kurkowe, o poparcie uroczystości i zamanifestowanie naszej jedności. Bractwa Kurkowe Okręgu Billy-Montigny proszę o przybycie na strzelnicę punktualnie na godz. 14-tą u p. Mlinara w Fouquières przy Route Nationale, tak żeby Bractwa Kurkowe Okręgu Bruay gdy przyjadą, mogły zaraz strzelać. **Prezes Zw. Br. Kurk. Leśniewski**

—:-:—

**BRUAY-en-ARTOIS. — Bractwo Kurkowe** bierze udział 30 września w 1-szej rocznicy Bractwa Kurkowego w Noyelles s. Lens. Odjazd od pomnika o godz. 13.30 (własnym autobusem). O liczne i punktualne przybycie członków prosi zarząd.

**MARLES - AUCHEL. — Zarząd Bractwa Kurkowego** podaje członkom do wiadomości, że zebranie Bractwa odbędzie się w niedzielę 30. września br. punktualnie o godz. 10-ej rano w sali p. Lisa. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich pożądana. Po zebraniu odbędzie się strzelanie ćwiczebne.

## Tow. Hodowlane

**DOURGES. — Towarzystwo Hodowlane „Dobry Chów"** podaje do wiadomości członkom, że zebranie Tow. nie odbędzie cię 30. września, lecz w niedzielę 7. października br. o godzinie 15. w sali u p. Kryślak.

O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd**

## Kombatanci

### Okręg Ostricourt b. P.O.W.N.

Zebranie okręgu Ostricourt b. P.O.W.N. odbędzie się w niedzielę dnia 30 września br. o godz. 10-ej przed południem w lokalu p. Boehma w Oignies-Chapelle.

Zarządy kół należących do okręgu proszone są o przybycie. **Zarząd Okr.**

—:-:—

**BARLIN. — Koło b. P.O.W.N.** bierze udział 30 września w 10-rocznicy koła Bruay, oraz okręgowym święcie. Obowiązkiem wszystkich członków jest wziąć udział w uroczystości. Przed południem zbiórka o godz. 11-tej, po południu o godz. 15.30 przed Barem Polskim. Koszta podróży zostaną zwrócone z kasy lokalnej.

**DIVION. — Stow. Rez. i b. Wojsk.** podaje do wiadomości, że koło bierze udział w 5-tej rocznicy C.F.T.C. i poświęceniu sztandaru Sekcji. Zbiórka wszystkich członków w sali p. Bayard o godz. 15-ej, w niedzielę 30 września br.

**OSTRICOURT. — Koło Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny** odbędzie swe zebranie w niedzielę, dnia 30. 9. o godz. 16.30 w Patronażu. Ważne sprawy. Obecność wszystkich członkiń pożądana. Członkinie są proszone o przyniesienie filiżanek i talerza.

**PARYŻ.** — Zawiadamia się wszystkie **Koła Zw. Rez. i b. Wojsk.** okręg Paryż, że kwartalne zebranie okręgu odbędzie się w sobotę dnia 29 bm. o godz. 20. w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, Paryż. **Zarząd.**

**GAUTHEBETS. — Zebranie Z.U.P.R.O.,** które nie mogło się odbyć 23 bm., odbędzie się w niedzielę dnia 30 września o godz. 3. po południu w lokalu p. Walczaka. Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie, celem odebrania legitymacji i o uregulowanie składek. Komisję rewizyjną prosi się o kilka minut wcześniej. **Zarząd.**

## Bractwa Różańcowe

### Pięciolecie Bractwa Różańca Żywego w Evin-Malmaison

Bractwo Żywego Różańca z Evin-Malmaison, zaprasza Rodaków na swe 5-lecie, połączone z poświęceniem sztandaru. Uroczystość odbędzie się w niedzielę 30. września br.

Rano o godzinie 8.30 poświęcenie sztandaru oraz msza św. za zmarłe członkinie.

Po południu o godzinie 4-ej obchód uroczystości w sali p. Odważnego. Dalszy program będzie ogłoszony w sali.

Bractwa, które nie otrzymały zaproszenia, uprasza się niniejsze ogłoszenie uważać za zaproszenie.

—:-:—

**LENS, 3. Liévin. — Bractwo Różańca Żywego** podaje do wiadomości, że obchodzi swe 25-lecie dnia 30 września. Msza św. odbędzie się o godz. 9-ej w intencji jubilatek.

Po południu wspólna kawa u p. przewodniczącej, rue Gramme, 12. Początek o godz. 5-ej.

**MAZINGARBE, 7. — Bractwo Różańca Żywego** zaprasza rodaków na obchód swej 28-letniej rocznicy, który odbędzie się dnia 30 września w sali p. Matuszewskiego. (obok dworca Vermelles). O godz. 12.15 msza św. na intencję Bractwa. Akademia i powitanie gości o godz. 17-tej.

Przypomina się, iż spowiedź i komunia św. dla wszystkich sióstr odbędzie się w piątek, dnia 28. września o godz. 8-ej rano.

**W dniu Godnych Imienin**
28 września 1951 r.
Czcigodnemu
Księdzu Proboszczowi
**Wacławowi GAJDZIKOWI**
składamy
**JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:**
zdrowia, szczęścia,
błogosławieństwa Bożego

W dniu Twych imienin, Kapłanie drogi,
Składamy życzenia przed Twoje nogi,
I wyrażamy słowa wdzięczności
W tym dniu najwyższej radości.
My tylko w Tobie nadzieję mamy,
To też dlatego Stwórcę błagamy,
By na Ciebie zlewał swoich łask zdroje,
I by ochraniał nam życie Twoje.
Pracą Kapłańską racz życie pojednać,
Z Bogiem na wieki zjednać,
By Tobie w nagrodzie niebo zgotował
I do końca życia przy nas zachował.

**Komitet Tow. Miejscowych; Bractwo Różańca Żywego; Tow. św. Józefa; Tow. Polek im. „Królowej Jadwigi"; K.S.M.P. ż.; Z.U.P.R.O.; Dzieci z Krucjaty oraz Dzieci z Ochronki.**
CALONNE-LIEVIN, we wrześniu 1951 r.

**W dniu Godnych Imienin**
28 września 1951 r.
Czcigodnemu
Księdzu Proboszczowi
**Wacławowi GAJDZIKOWI**
składamy
**JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:**
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego w Jego trudnej pracy kapłańskiej
Niech Cię Bóg ma w swej opiece
nam drogi Księże Proboszczu.
**Towarzystwa miejscowe**
**oraz cała Parafia Liévin (szyb 3)**
LIEVIN (szyb 3), we wrześniu 1951 r.



## Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie ogłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

### Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny młody i zdrowy mężczyzna jako **WOŹNICA.** Zgłosz. do: KAWALEC B., Rue Victor Hugo, NOYELLES s. LENS (P.-de-C.) (2205)

**MĘŻCZYZNA samotny poszukuje GOSPODYNI** domu w wieku od 40 do 50 lat. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2206.

Potrzebny od zaraz młodszy **CZELADNIK RZEŹNICKI.** — Zgłoszenia do: KORCZ, 43, Cité Commerciale, 43 — LENS (P.-de-C.). (2216)

Gospodarz rolny, Francuz, poszukuje **KOBIETY** do pracy w gospodarstwie. Płaca według ugody. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2207.

**MĘŻCZYZNA** (wdowiec), na fermie (35 ha), poszukuje **KOBIETY,** od lat 30 do 40, do utrzymania domu. Zgłosz. do: Ignacy MAJ à Poulasnon par MONTIGNY (Cher). (2208)

Potrzebny natychmiast mężczyzna jako **WOŹNICA.** Całkowite utrzymanie. Zgłosz. do: HAUTIN G., à MAROLLES s. SEINE (Seine-et-Marne) — (Tel. 47-06 Montereau) (2209)

Przedsiębiorstwo „Ets J. FOURNIER et Fils" W MOISSY-CRAMAYEL (S.-et-M.), poszukuje **DRENARZY-ROBOTNIKÓW** ziemnych do robót na lotnisku (drena na 0,10 - 60 fr za metr). Kantyna i mieszkanie na miejscu. Pisać lub zgłaszać się pod powyżej podanym adresem. (2210)

Potrzebna **SŁUŻĄCA,** od lat 15 do 20, do restauracji na wsi (7 km. od Montreuil s. Mer). Dobra płaca. Pisać: Relais des Etanges à Brimeux (P.-de-C.) (2211)

**SŁUŻĄCA,** znająca się na kuchni, potrzebna do wszelkiej pracy domowej. Już jest na miejscu kobieta do sprzątania. Dobre wynagrodzenie i wyżywienie. Zgłosz. pod adresem: 90, Avenue Jean Jaurès, ROUBAIX (Nord). (2212)

Potrzebny **ROBOTNIK** do wszelkiej pracy na fermie. Zgłosz. do: RONCERET Fernand à SAUDREVILLE lub telefonować: 16 à Villeconin par Etampes (Seine-et-Oise). (2213)

Potrzebny **UCZEŃ PIEKARSKI,** od lat 14 do 16. Całkowite utrzymanie. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2202.

### Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)



Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
syndiqués Travailleurs du Livre
Travaux exécutés par des ouvriers

Redakcja rękopisów nie zwraca